Ner 67. Kraków 22 Marca — Wtorek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. Sądu krajowego z d. 3 grudnia 1863 do l. 19,861, potwierdzonem przez c. k. Sąd wyższy pod d. 14 grudnia t. r. do l. 20,745 trzechmiesięczny przeciąg zawieszenia dziennika **„Czas“** upłynął, przeto Wydawnictwo je go ogłasza, iż od d. 1go kwietnia 1864 dziennik **„Czas“** znowu wychodzić będzie.

Przedpłata na dziennik **„Czas“** wynosi na **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec**:

(w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie zaś	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Za granicą:

do Prus	rocznie	tal. 16 srgr. 20.
	kwartalnie	„ 4 „ 5.
	miesięcznie	„ 1 „ 15.
do Rzeszy niemieckiej	rocznie	tal. 21 srgr. 10.
	kwartalnie	„ 5 „ 10.
	miesięcznie	„ 1 „ 25.
do Francyi *)	rocznie	franków 108.
	kwartalnie	„ 27.
	miesięcznie	„ 10.
do Włoch i Szwajcaryi	rocznie	franków 116.
	kwartalnie	„ 29.
	miesięcznie	„ 10.
do Belgii i Anglii	rocznie	franków 80.
	kwartalnie	„ 20.
	miesięcznie	„ 7.

*) Prenumeratę na całą Francyę, oraz Belgię i Anglię przyjmuje: p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a najgłówniej o nadesłanie drukowanego adresu.

Z dniem 31 marca dziennik **„Chwila“** przestaje wychodzić.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 marca. Wczoraj w obecności królewicza, księcia Albrechta i księcia Hohenzollern zrobiono rekonesans ku Friedericii i oszańcowanemu obozowi. Forpoczty duńskie odparte zostały za fortyfikacye i wyszukano miejsc, gdzieby wypadało urządzić bateryę. Z twierdzy i z łodzi działowych sypano gęstym ogniem. Kapitanowie Studnitz i Bülow ranieni. Zresztą zginęło dwóch ludzi, a 10ciu rannych. Strata Austryaków jest drobna.

Berlin 20 marca. W komendzie marynarki otrzymano wiadomość, że korweta „Arkona“ z trzema łodziami działowemi była znowu na morzu w d. 19 bm., aby odszukać (!) statki nieprzyjacielskie, ale żadnego nie napotkała. Wszystkie okręty wojenne duńskie opuściły wody pruskie (t. j. brzegi pruskie); nie masz przeto wcale mowy o blokadzie.

Hamburg 19 marca. *(Pr.)*. Ogłoszenie mowy tronowej (w Chrystyanii) dało ludowi w Sztokolmie powód do oznak przychylności dla rządu.

Hamburg 19 marca. Wczoraj najsilniejszem było bombardowanie okopów dyppelskich. Do dzisiaj po południu godz. 3cia nie otrzymano jeszcze w Londynie uwiadomienia o przyjęciu konferencyi ze strony Danii.

Hamburg 19 marca. Donoszą z Sztokolmu pod d. 15 b. m. wieczór, że na nowo zaszły niespokojności. Uderzono na bióra policyjne, a policmajstrowi wybito okna. Wojsko wystąpiło i aresztowano 11 osób. *Dagbladet* domaga się surowych kroków. *(Dagbladet* jest przecież kopenhagskim a nie sztokolmskim dziennikiem. *Red. Ch.)* Poseł francuski (w Sztokolmie) wyjechał z nakazu Cesarza do Chrystyanii.

Hamburg 19 marca. Z Kopenhagi donoszą urzędownie, że w dniu 17 b. m. rozpoczęło się bombardowanie Friedericii.

Hamburg 19 marca *(Pr.)*. Porucznicy marynarki duńskiej Funk i Guldencrone, wracając z Aten odwiedzili dwór turyński i wręczyli królowi własnoręczny list króla Jerzego. Obaj ci oficerowie przybyli do Kopenhagi 14go b. m., przywiózłszy z sobą własnoręczny list Wiktora Emanuela do Chrystyana IX, i natychmiast przez tegoż byli przyjmowani.

Hamburg 20 marca. *(Oe. Z.)* Tutejszy senat zbroi własnym kosztem pewną liczbę parowców, zmieniając je na statki wojenne. Rozpoczęto układy, aby statki te za nadejściem eskadry austryackiej barona Wüllerstorfa, oddać pod jego dowództwo.

Paryż 19 marca. *Monitor* donosi, że wczoraj Cesarz i Cesarzowa przyjmowali księcia Koburgskiego na posłuchaniu pożegnalnem.

Lodyn 18 marca w nocy. W Izbie niższej pytał Osborne, czy rząd mniema, aby stany księstw zatwierdziły następstwo tronu, tak jak je orzeka traktat londyński? Lord Palmerston odpowiedział, że księstwa są teraz zajęte, władza króla i księcia zawieszona i nie ma on mocy zwołania stanów. Verney pyta, czyby mieszkańcy nie mogli zwołać legalnie stanów na drodze konstytucyjnego objawienia zdania swego? Lord Palmerston odmawia odpowiedzi na to pytanie. Na interpelacyę Elcho odpowiada Palmerston. Stansfeld (obwiniony o stosunki ze spiskowym Greco) oświadczył, że złoży posadę rządową (jako jeden z lordów admiralicyi), lecz mu to Palmerston odradził.

Londyn 19 marca w południe. *Times* ogłasza następującą depeszę z Sonderburga (na Alsen) z czwartku rano: Silna kanonada i bój wdłuż całej linii. Prusacy, po bohatyrskim oporze Duńczyków, zdobyli wieś Dyppel i pozycyę Tonbjerg. Pozycya Dyppel jest nietknięta. Prusacy rozwinęli przeważające siły; działa ich niosą 3 mile (angielskie). Dziś poległ jeden duński pułkownik i przyprowadzono 70 ranionych. Strata nieprzyjaciela (Prusaków) jest znaczna. Odwaga Duńczyków niezachwiana.

Rzym 18 marca. Jutro p. Sartiges (poseł francuski) złoży Papieżowi swoje listy wierzytelne.

Petersburg 19 marca. Bank zniżył diskonto na $5\frac{1}{2}$% od 9-miesięcznych, a na 6% od 6-miesięcznych weksli i zaliczek na towary i papiery publiczne.

Bukareszt 19 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby właściwa komisya przedłożyła projekt nowej ustawy karnej, i postawiono takowy na porządku dziennym. Obecnie ustawa gminna wziętą jest pod obrady.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 21 marca.

Wszystkie inne względy podrzędnemi są dziś w oczach gabinetów w porównaniu z utrzymaniem pokoju i uniknięciem wojny między wielkiemi mocarstwami. Nigdy może jeszcze nie było tych powodów jak w obecnej chwili do wybuchu takiej wojny, lecz zarazem nigdy jeszcze nie łożono tyle starań i zabiegów, aby jej zapobiedz. Wojna więc dziś wybuchnąć może nie dla tego, żeby jej sobie ktokolwiek życzył, lecz właśnie dla tego tylko, iż tak bardzo chcą jej uniknąć. Chęć z jednej strony utrzymania bąć co bąć pokoju, pewność z drugiej, iż właśnie z powodu tej żądzy utrzymania go, wojna europejska jest niepodobną, mogą doprowadzić wypadki do tego punktu na którym wojna staje się nieuniknioną. Słowem być może, iż zbytnia pieczołowitość o pokój doprowadzi do wojny. Tymczasem jednak tam nawet, gdzieby mniemać można, iż żądza pokoju ani jest zupełnie szczerą, ani tak bardzo wielką, to jest w Paryżu, piszą nam, iż od kilku dni przeważa usposobienie pokojowe. Rząd francuski czuje podobno, iż w niejednej sprawie został zamatowany, lecz nie myśli dzisiaj i wśród dzisiejszych okoliczności o wojnie: w sferach rządowych utrzymują, iż trudności tak zewnętrzne jak wewnętrzne są zbyt wielkie, aby Francya mogła cośkolwiek przedsięwziąść; położenie jednak jest tak niepewne, iż co chwila powstaje na nowo obawa wojny. I tak w przeszłym tygodniu, kiedy sfery rządowe w Paryżu zdawały się już nie wątpić o utrzymaniu pokoju, nadeszły jakieś wiadomości z zagranicy, które dały powód do częstych narad między Cesarzem a ministrami i ex-ministrami. Treść tych wiadomości nie jest znaną, tyle tylko nam donoszą, iż Cesarz naradzał się długo z ks. Persigny. — Co się tyczy porozumienia między sobą innych mocarstw, nie wierzą, czy też nie chcą w nie wierzyć w Paryżu. Pewna wysoko położona osoba zapytana pod tym względem miała odpowiedzieć: „Jest może zgodność tych mocarstw w postępowaniu, lecz nie ma porozumienia.“

Dresdner Journal, *Weimarer Ztg* i *Daily News* doniosły równocześnie, że Dania przystaje na konferencye, lecz odrzuca zawieszenie broni. Byłoby to dowodem, że stronnictwo wojenne przeważa w Kopenhadze, a niemasz powodu odrzucania chęci zgody, skoro ta niema się opierać na utrzymaniu obecnego *status quo* militarnego. *Berlingske Tidende* twierdzą też, że przyjąć warunek zawieszenia broni wtedy, gdy nieprzyjaciel zagarnął oba księstwa i część Jutlandyi, byłoby to zgubą sprawy publicznej. Przeciwnie *Wiener Abendpost* zawsze jeszcze wierzy w przyjęcie zawieszenia broni, lecz po tylokrotnych podobnych doniesieniach, które się okazały być mylnemi, słowa jej straciły wiele na wierze. Albo więc konferencye nie zbiorą się, albo się na niczem rozejdą, gdy przyjdzie na stół kwestya zawieszenia broni.

Tymczasem wojska sprzymierzone rozpoczęły już na obu najważniejszych punktach działać zaczepnie, prowadząc ogień przeciw okopom dyppelskim i przeciw twierdzy jutlandzkiej Friedericyi. Albo przeto stanowiska te zdają się być Duńczykom dość silne, że wierzą w utrzymanie się w nich długo, albo też odrzucając wniosek zawieszenia broni, chcą sprowadzić interwencyę obcą, do której, jak sądzą, wcześniej czy później niektóre państwa europejskie zmuszonemi będą. Nie podobna bowiem przypuścić, aby gabinet kopenhagski, choćby też zostawał pod naciskiem stronnictwa wojennego, liczył jedynie na siły wojsk własnych.

Dotychczas Związek niemiecki nie wypowiedział wojny Danii za zabieranie statków kupieckich tych krajów, które nie brały udziału w wyprawie szlezwickiej. Być może, iż z tego powodu rząd duński kazał zdjąć areszt z hanowerskich statków zatrzymanych w portach duńskich; z drugiej jednak strony miasto Hamburg zamyśla uzbroić flotyllę i oddać ją pod rozkazy admirała austryackiego. Jeżeliby Dania przyjęła za prawidło nie narażać się państwom mniejszym niemieckim, to nie mogłaby blokować ani Elby i Wezery, ani portów hanowerskich i oldenburskich, lecz tylko pruskie. Dotychczas też mimo zapowiedzenia blokady, nie widziano okrętów duńskich u brzegów niemieckich.

Dzienniki niemieckie szydzą z odwiedzin księcia Ernesta Koburgskiego w Paryżu; przeciwnie zaś francuskie przywiązują wielką wagę do pobytu tego księcia u Cesarza Napoleona. Wiadomo, że książe Ernest uważanym był zawsze w Niemczech za gorliwego obrońcę sprawy jedności i narodowości. Próbował on naprzód w Berlinie, potem w Wiedniu pozyskać swoim dążnościom przychylność, a jeżeli teraz udał się do Paryża, to możnaby mniemać, że nie w innym celu, jak żeby szukać tam opieki bądź dla polityki państw mniejszych, bądź dla sprawy księcia Augustenburskiego. Do jedności niemieckiej nie prowadzi wszakże droga na Paryż.

Dzienniki pruskie otrzymały zakaz donoszenia o ruchach i działaniach wojsk sprzymierzonych w Danii. Wszakże już bez tego bardzo skąpo płyną do dzienników niemieckich takie doniesienia, któreby pochodziły ze źródeł oficyalnych niemieckich i nie otrzymywały niejako *imprimatur* w głównej kwaterze. Rzadko gdzie nawinie się opis jakiego faktu, inne źródło zdradzający. Francuskie dzienniki żywią się z niemieckich, angielskie zaś mało korzystają z duńskich. Dla tego przedstawienie rzeczy mniej więcej w całej publicystyce bywa dość ze sobą zgodne. Zakaz jednak dany dziennikom pruskim nie tyle się pewnie odnosi do działań wojsk w Danii, ile do przygotowań i uzbrojeń wewnętrznych, aby nie wiedziano za granicą, jakie rząd pruski przedsiębierze dalsze kroki militarne.

Sprawa wyborów w dwóch departamentach Sekwany, o których niżej mówimy, komplikuje się z każdym dniem nowemi kandydaturami. Liczba kandydatów jest już tak wielka, iż dzienniki ich nie zapisują. P. Lévy, który przy pierwszych wyborach popierany był przez rząd, stawia także swoję kandydaturę.

Oczekują w Paryżu przybycia króla i królowej portugalskiej.

Wiadomem jest, iż w procesie czterech Włochów którzy spiskowali na życie Cesarza Napoleona, prokurator jeneralny wymienił członka parlamentu angielskiego p. Stansfeld, jako zostającego w stosunkach z spiskującymi i z Mazzinim. Sprawa ta podniesioną została powtórnie w parlamencie przez p. D'Israelego, a w skutku tego p. Stracey stawił wniosek, aby Izba wzięła na uwagę twierdzenia prokuratora cesarskiego. Wniosek ten odrzuconym został tylko większością dziesięciu głosów, z czego dzienniki francuskie bardzo się cieszą, i co mienią być porażką dla ministeryum, gdyż p. Stansfeld jest jednym z lordów admiralicyi, a więc członkiem rządu, na czele którego stoi lord Palmerston. Usunięcie tak małą większością wniosku p. Stracey uważają dzienniki francuskie jako potępienie przez Izbę przyjaciela Mazziniego.

Dziennik wychodzący w Turynie *Italia* twierdzi, iż z powodu zaszłych zwad w ostatnich dniach między wojskiem papiezkiem i francuzkiem, jenerał Montebello zażądał, aby wojsko papiezkie przeszło pod jego dowództwo. Rząd papiezki miał się temu stanowczo sprzeciwić, a w skutku tego jenerał Montebello zażądał odwołania swojego. Aczkolwiek trudno dać wiarę we wszystkiem turyńskiemu dziennikowi, jednak niewątpliwie zaszły jakieś nowe trudności między dowódzcą francuzkim a rządem papiezkim. Utrzymują nawet, iż w celu załatwienia ich pojechał do Rzymu książę Montebello brat jenerała, który był posłem w Petersburgu.

Z Lizbony donoszą 17go telegrafem, że wojenny okręt austryacki „Schwarzenberg“ i łódź działowa „Seehund“ przywiodły do tamecznego portu bryg duński „Prethe“.

Doniesienia nadeszłe do Tryestu z Stambułu i Aten z d. 12 b. m. mówią, że sir Henry Bulwer wrócił do Stambułu. *Levant-Herald* donosi, że termin półroczny naznaczony p. Ferdynandowi Lesseps upłynął, i wkrótce Porta zawezwie wicekróla aby robót przekopu zaniechał. Książę Fryderyk Glücksburski brat króla duńskiego a stryj króla greckiego przybył do Aten. Ma on być podobno naznaczony na gubernatora wysp jońskich. Hr. Sponnek, niegdyś minister duński, a obecnie doradzca króla Jerzego, wyjeżdża do Kopenhagi. Król Jerzy wybiera się na objazd prowincyj. Kraj nie jest jeszcze w stanie spokoju zupełnego. Wojsko nie wprowadzone w karność, gdy w Missolungi batalion tam stojący oddalił swoich oficerów, a w Hydra mieszczanie rozbroili żandarmów i odesłali ich do Aten.

Z Indyj donoszą, że naczelny wódz wojsk angielskich sir Hugo Rose podał się do dymisyi, a następcą jego ma być sir Robert Napier.

Wybory dwóch deputowanych do Ciała Prawodawczego francuskiego, które się wczoraj i dziś odbyć miały w Paryżu, jeżeli są dla Francyi przedmiotem żywego zajęcia, to za granicą ciekawe przedstawiały strony. Wybory w jednym kraju nie mogą już być w innych krajach obojętne, albowiem wybory stały się w ogóle podstawą w przeobrażaniu się społeczności europejskiej. Wszędzie widzimy wybory w dzisiejszym składzie społecznym jako normę powszechnie uznaną, przyjętą a nawet konieczną; widzimy je tak w instytucyach publicznych jak i w prywatnych stowarzyszeniach, widzimy je wszędzie jako środek wzięcia udziału ogółu począwszy od Zgromadzeń prawodawczych i konstytucyjnych, schodząc aż do gminy, aż do korporacyj doradczych, aż do spółek i stowarzyszeń prywatnych. I nie może być inaczej, bo wybory są wyrazem demokracyi w społeczności, a im duch demokracyi silniejszy wpływ wywiera, tem bardziej rozpościerają się wybory na polu równości. Stąd więc nietrudno widzieć, że jak między demokracyą wszystkich krajów zachodzi niezaprzeczenie pewna solidarność, tak musi ona odzywać się w wyborach, a przeto gdziekolwiek się takowe odzywają, nie mogą być obojętnemi nikomu w ogóle. Cechą demokracyi aż do pewnego stopnia jest kosmopolityzm, a wybory ze stanowiska demokratycznego uważane, mają tę dążność w całym świecie.

Wybory paryskie, których rezultat wkrótce przyniesie nam telegram, i dla tego kilku uwagami poprzedzić takowy uważamy za stósowne, odbywały się na gruncie wyłącznie demokratycznym, i to w jak najobszerniejszych rozmiarach. Z pośród mnóstwa kandydatów ogłaszających odezwy do wyborców, a wyborcami tych właśnie dwóch okręgów paryskich byli sami prawie rzemieślnicy, robotnicy i wyrobnicy, zgoła to co nazywają we Francyi *ouvriers*, nie czytaliśmy ani jednego, coby nie stanął na polu demokratycznem. W odezwach szło tylko o to, kto więcej zasług dla demokracyi położył, czyli po prostu, kto lepszym był demokratą. Rząd, o ile dotąd wiadomo, nie postawił swoich kandydatów, lecz pomimo tego, a może właśnie dla tego nie było zgody w obozie opozycyi. Nie było jej nawet w sferach demokratycznych, a szczególnie z dwóch następujących przyczyn.

Pierwszą była kandydatura z łona klasy robotniczej. Pewna ilość robotników wydała odezwę, w której oświadczyła, iż pragnie wybrać deputowanym jednego z pośród siebie robotnika, albowiem oddając wszelką sprawiedliwość tej opozycyi jaka już w Izbie zasiada, nie widzi jednak, aby klasa robotnicza była należycie reprezentowaną w Ciele prawodawczem, aby interesa jej dostatecznie były w zgromadzeniu tym bronione i wyświecone. Nie mogąc postawić kandydatów w obu okręgach, postawili go przynajmniej w jednym. Była w tych wyborach strona rzeczywiście społeczna. Zdaje się, że robotnicy paryscy nie domyślali się nawet, że schodzili z pola równości a stawali na polu wolności. Wybór robotnika do takiego zgromadzenia jak Ciało prawodawcze, miał pozór niejako uszanowania zasady, równości, a jednakowoż był przeciwnym dążnościom demokratycznym. Uderzał w najsłabszą stronę wyborów powszechnych, protestował, aby reprezentacya na liczbie oparta mogła czynić zadość warunkom od reprezentacyi interesów. Robotnicy utrzymując, że wybrani przez nich deputowani opozycyjni nie reprezentują interesów klasy robotniczej, a przynajmniej nie reprezentują jej dostatecznie, pozwalali i innym klasom społecznym wyrażać podobne niezaspokojenie; wywoływali zarzuty, że bezwzględna równość w wyborach nie prowadzi do rzeczywistej reprezentacyi; że nie utopją jest twierdzić, aby każdy deputowany reprezentował Francyę i wszystkie jej interesa; aby głos wszystkich wyborców był równej wagi — zgoła odezwa robotników i ich wyłączna kandydatura nadwerężała zasadę wyborów powszechnych.

To też wszystkie dzienniki liberalne, opozycyjne i demokratyczne wystąpiły przeciw tej kandydaturze. Jedne widziały w niej przypomnienie „czerwonego upioru“ z r. 1848; chęć powrotu do podziału na klasy i stany, zamach na zasady równości, niebezpieczeństwo dla konstytucyi, bo jeżeli klasa robotnicza chciała przeprowadzać swych kandydatów, czemużby nie miała chcieć tego samego klasa włościan, a wtedy skoro liczba jest podstawą reprezentacyi, w cóżby się obróciła cywilizacya? Inne znów dzienniki, najdemokratyczniejsze, schlebiające zawsze klasie robotniczej, nie sprzeciwiały się wyraźnie temu wyborowi, mówiąc, że nie ma powodu do obawy, że nie zawadzi spróbować, ale zawsze pod pozorem braku zupełnej między robotnikami zgody, postawiły innych kandydatów. Kandydat robotniczy nie znalazł bezwględnego poparcia w żadnym dzienniku. Jest to fakt ważny w dziejach demokracyi francuskiej. Zobaczymy wypadek wyborów, bo, jak każdemu wiadomo, robotnicy mając za sobą liczbę, mogą zawsze wybrać kogo zechcą. Idzie tylko o to, czy demokracya nie zdołała przekonać ich o rzeczywistej dążności tej kandydatury.

Drugą przyczyną wielkiej liczby kandydatów, była niezgoda w samym obozie demokracyi, ta właśnie, o której mówiliśmy w ostatnim naszym niedzielnym artykule. W odezwach wyborczych spór między dążnością pokoju bezwzględnego a wojny na korzyść ogólnéj wolności, nader wybitną przybierał cechę. Ztąd też demokratyczne zawsze oświadczenia wywoływały równie demokratyczne, ale surowe krytyki. Nie było też prawie dwóch dzienników, coby tych samych popierały kandydatów. Przy braku zaś kandydatur urzędowych, nie obawiano się skutków takowego rozstrzelenia głosów.

Nie zdaje nam się atoli, aby rząd dla tego wstrzymał się od postawienia swoich kandydatów, że opozycya na początku obecnej sesyi Ciała Prawodawczego tak stanowczo przeciw nim wystąpiła. Usposobienie Paryża pod względem wyborów znane jest rządowi, wolał on przeto wstrzymać się od korzystania z prawa, aniżeli doznać nowej porażki. Zresztą, jest to bardzo zręczną polityką rządu w obec robotników, nieprzeszkadzać im w projektowanej kandydaturze. Zechce może korzystać z tego doświadczenia jakiego nabędą, że opozycya demokratyczna głównie zamiarom ich się sprzeciwia. Z innej strony powszechne głosowanie dostateczną w demokracyi znajdzie obronę. Rząd może się w tę sprawę nie mięszać, i pozostawić zupełną wyborcom swobodę.

Wybory jakie wypadną, będą również ważną dla rządu polityczną skazówką, która aby miała całkowite znaczenie, musi się ukazać w pełnej swobodzie bez żadnego ze strony rządu wpływu. Walczą bowiem z sobą w tych wyborach oba demokratyczne stronnictwa, walczą dwie zasady bardzo jawnie wypowiedziane. Imiona jakie wyjdą z urny wyborczej, nie będą jedynie dowodem, że ten lub ów okrąg wyborczy jest za bezwzględnym pokojem, lub też przypuszcza, że Francya może a nawet powinna w interesie wolności w pewnych okolicznościach prowadzić wojnę, — ale będą dowodem, które stronnictwo, która opinia większy wpływ wywarła i która kandydatów swoich przeprowadziła. Oto zdaniem naszem pobudki, dla jakich rząd cesarski wstrzymał się tym razem, i to po raz pierwszy, od jawnego w wyborach udziału.

Pomijamy inne pomniejsze w tym wypadku okoliczności, wyłącznie Francyą obchodzące. Te jednak któreśmy przedstawili, wystarczają podobno na usprawiedliwienie naszego początkowego twierdzenia co do ogólnego znaczenia wyborów w Europie, i ich mniej więcej zawsze kosmopolitycznej barwy.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 20 marca.

L. O rodowodzie ostatniego projektu zawieszenia broni, który spełzł na niczem, opowiadają tu, że pierwotny jego pomysł jest własnością gabinetu londyńskiego, a zarazem, że znana nota obu mocarstw niemieckich z 7go b. m. miała być poddaną i pod pewnym względem, jeśli wolno użyć tego wyrażenia, podpowiedzianą z Londynu. An-

gielscy mężowie stanu mają się wskutek zawikłań niemiecko-duńskich znajdować w bardzo przykrem położeniu, które, pominąwszy już powody wysokiej polityki i interesu Anglii w utrzymaniu powszechnego pokoju, zmusza ich do szukania sposobu załatwienia toczącego się krwawego sporu. Dziś bowiem działają dwa stronnictwa na dworze angielskim; stronnictwo grupujące się około królowej i nowe tworzące się około następcy tronu. Drugie to stronnictwo, podbudzane przez energiczną i namiętną księżnę Walii, pragnie jawnego wystąpienia za Danią. Otóż to Scyla i Charybdis, pomiędzy któremi pływać muszą angielscy mężowie stanu. Torysi, którym lordowie Palmerston i Russell już nadto długo stoją u steru, pragnąc dla siebie lepszych czasów od tych, jakie przyżyli pod królową wychowaną pod wpływem wigów, cisną się do nowego dworu i działają tu zręcznie i energicznie. Przeciwnie zaś wigowie a z nimi i niektóre stanowczo liberalne żywioły, jak stronnictwo manszersterskie, trzymają się królowej a w skutek tego nieraz nawet wbrew woli i przekonaniu przyznawać się muszą do sympatyi, jakie żywi dla Niemiec wdowa ks. Alberta, a jakie w danym razie nieraz jawnie przemawiają za księstwami. Stronnictwa te przeciwne w kołach najwyższych stolicy brytańskiej występować mają od wybuchu wojny tak jaskrawo, że powtórnie zatrzęsły stanowiskiem gabinetu. Usunięcie więc *casus belli*, przerwanie wojny a wreszcie jej zakończenie wybawiłoby ministrów z wiekiego kłopotu, i to właśnie jest jednym z głównych powodów, dla których z Londynu tak bardzo usiłują doprowadzić do zawieszenia broni a przez co tak bardzo trafiono w najgorętsze życzenia tutejszego kierownika spraw zagranicznych.

Paryż 16 marca.

A. W tej chwili wszystkie łączą się usiłowania, aby przywieść konferencye do skutku i tym sposobem zapobiedz powodom do wojny europejskiej. A Francya jeżeli im czynnie nie dopomaga, to żadnej nie stawia przeszkody. Zdaje się, iż duch wojowniczy i zaborczy Prus dał się powściągnąć; idzie teraz o ułagodzenie umysłów w Kopenhadze i w Frankfurcie. Zmuszenie Danii do ustępstw stało się zadaniem Anglii.

Co do Francyi, nie można zaprzeczyć, że pokojowy jej kierunek na czas jakiś przynajmniej jest wytknięty. Budżet poddany pod obrady ciała prawodawczego tchnie pokojem, objaśnienia przy nim udzielone nie innej będą natury. Rozprawy, jakie się wywiążą, nie będą miały żadnej przyczyny do natarczywości, i do wzniecenia zapalczywej walki. Jeżeliby dały się słyszeć obawy niebezpieczeństwa, na jakie się Francya naraża, zostając w politycznem odosobnieniu, bez ścisłych związków z innemi państwami, bez sprzymierzeńców godnych ufności, to rząd cesarski będzie się starał te obawy zaspokoić, wyrażając czy udając przekonanie, że żadne sprzymierzenie się mocarstw grożące bezpieczeństwu lub też widokom Francyi nie przyszło do skutku, i że jeżeli w dzisiejszej polityce Austryi, a raczej w środkach przez nią przedsięwziętych jest zgodność z Prusami a nawet z Rosyą, porozumienia zupełnego nie ma. Przy obradach więc nad budżetem opozycya wymierzy pociski bardziej przeciw wewnętrznej, jak zewnętrznej polityce. Sprawy bowiem krajowe silniej poruszają i rozgrzewają dziś umysły, aniżeli obce. Dwa wybory dwóch dzielnic Paryża, które się 20go i 21go b. m. odbędą, zajmują w tej chwili uwagę. Same tylko demokratyczne kandydatury silnie są popierane.

Dotąd w pierwszym okręgu p. Carnot, w piątym p. Garnier Pagès zdają się mieć zapewnioną większość. P. Laboulaye zalecany przez *Journal des Debats* nie potrafi skłonić ku sobie głosowania powszechnego, które się wyraźnie w Paryżu ku demokratom przechyla. W pierwszym okręgu rząd tajemnie popiera kandydaturę p. Pinarda dyrektora banku eskontowego, lecz powodzenie jego jest równie wątpliwem jak p. Laboulaye. Na wielu plakatach mieszczących jego nazwisko *A. Pinard kandydat liberalny,* głoskę *A* przerobiono na *E*, tak że powstało z tego nazwisko *Epinard* (szpinak). Ten figiel wyborczy dostatecznym jest na ulicach paryzkich, aby podać w śmieszność owego rządowego kandydata.

W przeszłą niedzielę policya zmusiła kilka przygotowawczych zgromadzeń wyborczych do rozejścia się. Ta okoliczność rozjątrzyła umysły, i tak już mało ku rządowi skłonne. Wieść krąży, że 12go b. m. odbyto rewizyę w domu p. Garnier Pagès i że chciano znaleść list, w którym p. Fould w roku 1848 doradzał mu, aby zawiesił wypłatę procentów od papierów publicznych.

Posiedzenia literackie w sali Barthélémy zamknięte zostaną w przyszłą niedzielę. Dziś da się słyszeć p. Henryk Martin w odczycie o wojnie niepodległości Gallów przeciw Rzymowi. W niedzielę p. Legouvé mówić będzie o wolności kobiet, p. Viennet odczyta kilka nowych bajek a p. Odillon Barrot będzie mieć mowę pożegnawczą. Wiadomo, iż minister oświecenia nie udzielił upoważnienia panu Prevost-Paradol do wystąpienia w sali Barthélémy; dzisiejszy *Constitutionnel* tłómaczy ten zakaz w ten sposób: „iż minister chciał spróbować, czyli posiedzenia tego rodzaju dla nauki i rozrywki ludowej mogą przynieść korzyść, bez narażenia na jakową niedogodność“; że zaś p. Prevost-Paradol okazał nie raz, iż nie jest zawsze panem swego pióra, mógłby także nie być panem swego słowa, i że, jak wystawił na niebezpieczeństwo byt *Journal des Debats* i *Courrier du Dimanche,* tak mógłby je ściągnąć na posiedzenia sali Barthélémy. Obawa podobnego zakazu odwiodła także p. Montalemberta od zamiaru podjęcia głosu na zebraniach literackich, urządzonych na rzecz naszych rodaków.

Paryż 17 marca.

Na wieczorach, które daje Lamartine, przy ulicy Ville l'Evêque, bywają regularnie pp. Lagueronnière, Emil Girardin, Feliks Dupont, Larochejaquelein i Paweł Foucher. Panowie ci, czy to w senacie czy w dziennikach, pracują dla Rosyi. Utorowawszy Rosyi wielkie korzyści przez pomieszanie umysłów we Francyi, starają się teraz w imię... liberalizmu, aby wybory były pokojowe. *Opinion Nationale* i *Siècle* zalecają pp. Pinard i Laboulaya. Chciały one, aby z niemi trzymały *Débaty* i aby pana Laboulaye przeniósł swą kandydaturę do innego okręgu, ale tego nie otrzymały. *Débaty* aczkolwiek pokojowe powstydziły się tego towarzystwa. W wyborach, które się odbędą w przyszłą niedzielę, będzie się toczyć kwestya pokoju i wojny. Jeżeli pp. Carnot i Teodor Bac przemogą, będzie to znak, że ludność paryzka czuje przykre położenie Francyi w obec Europy. Aby poprzeć swych kandydatów, Emil Girardin używa w *Pressie* najgminniejszych wyrazów i ma ciągle na ustach wyraz „wolność.“ Tego wyrazu używa i... Rosya. *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczając, aby się zanosiło na koalicyę, zapewnia, że jeżeli Rosya zawrze jakie częściowe przymierze, uczyni to w interesie „wolności.“ Panuje dziś żywa agitacya z powodu wyborów. Kiedy *Opinion Nationale* stara się, aby wybory miały znaczenie wojenne, ludzie z r. 1848 starają się, aby miały znaczenie rewolucyjne. Z tej przyczyny policya musiała rozpędzić zebranie u pana Garnier Pagès i dwa inne. P. Bancel, który używa tu wielkiej wziętości, stara się, na drodze sądowej, utrzymać legalność swej kandydatury. Rzecz ta musi się zdecydować jutro, bo czas nagli. Znalazł się w 1ym okręgu kandydat roboczy, ale mało ma poparcia między swemi.

Wczoraj, z powodu urodzin Cesarzewicza, był obiad w Tuileryach. Wieczorem teatra zostały oświetlone. Cesarzewicz zaczął 9ty rok swego życia. Zna on już trzy języki. Cesarz odbył w tych dniach dwa przeglądy wojska stojącego w Paryżu, pojutrze będzie trzeci. Jak zawsze, ludność spogląda na nie z zajęciem i zapałem. Na pierwszym przeglądzie był książę Ernest Sasko-Koburski. Książę ten wczoraj Paryż opuścił. Nie otrzymał on protekcyi Cesarza dla księcia Augustenburskiego, ale, jak zapewniają, ustalił dobre stosunki Rzeszy niemieckiej z Francyą. Cesarz zapewnił księcia, że nie dąży ani do zaboru ani do konfederacyi reńskiej, że tylko ma na celu utrzymanie równowagi europejskiej, w której małe dzielnice niemieckie odegrają nieposlednią rolę. Z rozkazu cesarskiego, marszałek Mac Mahon udał się do Monachium na pogrzeb zmarłego króla Bawarskiego.

Słabną trochę pogłoski wojenne nadchodzące z Włoch. Widząc, że Austrya nie angażuje się zbytnie w Danii, Włochy trzymają się na baczności. Przygotowania jednak nie ustają nad Po i Mincio. Pomimo najlepszej chęci, giełda nie może przyjść do przekonania, że pokój się utrzyma. Anglia, Prusy i Austrya ponowiły propozycyę konferencyi, ale nie wiadomo, czy ją przyjmie Dania i Rzesza niemiecka, a od tego warunku, jak to orzekł p. Drouyn de Lhuys w okólniku z 27go lutego, zawisło przystąpienie Francyi. Z miłości do pokoju, gabinet angielski poświęciłby Danię i radby był, gdyby się zgodziła na wszystkie żądania Prus i Austryi. Sprawa konferencyi powinnaby się zdecydować najdalej za tydzień, pomimo starań króla Leopolda, mającego być w gruncie, jak zapewniają, za politykę austryacką. Sfery rządowe czynią podobnie jak giełda i pomimo najlepszej chęci, nie wierzą w możność utrzymania pokoju.

Lord Russell powtórzył zapewnienie lorda Palmersta, że mowa sir Napiera o zgodzie Anglii, Rosyi, Prus i Austryi dotyczy samego kongresu a nie koalicyi przeciw Francyi. Tutejszy świat urzędowy przyjmuje podobne zapewnienia z zupełną obojętnością wiedząc, że wszystko jest podobne ze strony Anglii. Z tej przyczyny nie zaniósł żadnej reklamacyi. O dawanie schronienia Mazziniemu w Londynie, chociaż spisek czterech Włochów dawał mu prawo do tego. Lekkomyślne wyrażenie o tym spisku w parlamencie pana Layard nikogo tu nie zastanowiło, chociaż *Times* zgromił język sekretarza jeneralnego spraw zagranicznych. Przyszłość dobrego zniesienia się Anglii z Francyą jest jeszcze zagadką.

Skargi paszy egipskiego na kompanią suezką Cesarz poddał był roku zeszłego pod rozwagę ks. Morny. Zdanie księcia Morny było tak surowe dla kompanii, że w mowie w pałacu przemysłowym książę Napoleon wyraził się z tego powodu z ogromnem oburzeniem, a zarazem z wielką misternością, równającą się insynuacyi. Na reklamacye kompanii i ze zgodą paszy egipskiego Cesarz poddał raport księcia Morny pod rozstrząśnienie komisyi prezydowanej przez pana Thouvenela. *Monitor* wytłómaczył rolę tej komisyi, na wyraźne żądanie księcia Morny i dla oświecenia opinii publicznej, która w tem wszystkiem widziała najdziwniejsze rzeczy.

P. Debrauz, redaktor *Mémorial Diplomatique,* ma być mianowany pełnomocnikiem Cesarza meksykańskiego w Paryżu. Pan Debrauz był przez długi czas sekretarzem Arcyksięcia.

Turyn 4 marca.

Dzień 14 marca, jako rocznica urodzin króla Wiktora i księcia Następcy tronu obchodzony był z niezwyczajną uroczystością; całe Włochy jednomyślnie podzielały radość i postawę ludności stolicy, a depesze i korespondencye dały znać o obchodzie tego dnia w różnych miastach włoskich.

Książę Humbert z niesłychanym zapałem wszędzie przyjmowany w Sycylii; bezwątpienia że podróż następcy tronu i kilkomiesięczny jego pobyt w Neapolu daleko więcej wpłynął na upadek rozbójniczych band, aniżeli surowe i uciążliwe prawo, którem wyjątkowo rządzone są niektóre neapolitańskie prowincye. Codziennie donoszą ztamtąd o dobrowolnem poddawaniu się miejscowym władzom tak rozpierzchniętych rozbójników jak i całkowitych band, po kilkunastu ludzi nieraz liczących.

Szczegóły słynnego procesu czterech bandytów, La Gala et comp., aresztowanych na francuskim parostatku „Aunis“ i reklamowanych przez rząd, są nie do powtórzenia; nigdy zapewne procedura kryminalna i w żadnym kraju nie przedstawiła straszniejszych i ohydniejszych zbrodni.

Korespondencye z Rzymu donoszą, że o zmierzchu nie można wyjść na ulicę, nie będąc uzbrojonym; dla tego ku wieczorowi nikt się nie pokazuje, ulice są puste, a tylko przesuwają się francuskie patrole, anglicy i inni cudzoziemcy, co sans façon noszą rewolwery w ręku. Hr. Montebello kilkakrotnie domagał się powiększenia straży bezpieczeństwa, lecz bez skutku. Ostatniemi czasy, gdy bójki pomiędzy wojskami stały się groźnemi, zdając o ważniejszej raport, skarżył się na dwulicowość M. de Merode; dzisiaj nie mogąc ani powstrzymać nienawiści żołnierzy, ani zabezpieczyć oficerów, zażądał odwołania. Spodziewają się w Rzymie rozporządzeń w duchu ogólnych życzeń narodu.

Jenerał Cialdini po kikodniowem objeździe fortyfikacyjnych linij Po, i po przeglądzie garnizonów Bolonii, Placenzy i innych w tamtych stronach rozpołożonych, powrócił do Turynu.

Dowiaduję się, że bar. Ricasoli dał królowi słowo, że gotów jest w razie potrzeby objąć kierunek gabinetu i ministeryum spraw zagranicznych, a p. Visconti-Venosta wysłany zostanie jako nadzwyczajny poseł do jednego z dworów północnych.

Ojciec święty ma się lepiej, ale jest w niebezpieczeństwie; zawezwano telegrafami wszystkich kardynałów w Europie.

Kraków 21 marca. Naczelnik tutejszej komisyi namiestniczej, wydał dziś obwieszczenie następującej osnowy:

Stosownie do rozporządzenia JW. ministra stanu z d. 22 lutego 1864 r. JCKAp. Mość postanowieniem z d. 17go z. m. zatwierdził rozpisanie podatku krajowego na zachodnio-galicyjski i krakowski fundusz indemnizacyjny, a mianowicie od d. 1 listopada 1863 r. do końca grudnia 1864 r. w wysokości 51% podatków stałych, zastrzegając w swoim czasie ustanowienie takowe na drodze ustawodawczej. Podając to do powszechnej wiadomości, nadmienia się, że obwieszczenie co do opłaty na ten sam przeciąg czasu na właściwe cele krajowe a odnośnie na fundusz krajowy na cały kraj koronny wydanem będzie przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie.

Z c. k. Komisyi namiestniczej.

Kraków d. 10 marca 1864 r.

August kawaler *Merkl,* c. k. radca nadworny.

Wiedeń 20 marca. W jednym z ostatnich numerów dziennika naszego donieśliśmy, że w sejmie lublańskim znaczną większością, bo 26 głosami przeciw trzem przyjęto wniosek wydziału dotyczący umieszczenia w rocie ślubowania dla przełożonych i radzców gminnych przyrzeczenia, iż zachowywać będą konstytucyą państwa i krajową, pomimo, że projekt rządowy żądał odrzucenia tego ustępu. Korespondent lublański do *Presse* podaje bliższe szczegóły o posiedzeniu, na którem się ta rzecz toczyła, które tu powtarzamy.

Sprawozdawca wydziału baron Apfaltern motywując zamieszczenie owego przyrzeczenia w odpowiednim paragrafie ustawy gminnej powiada, że nie godzi się sejmowi zapierać się swej matki, a zatem chodzi tu tylko o objaw uznania nadanej konstytucyi. Namiestnik baron Schoissnigg robi uwagę, że rząd wybrał rotę zaprowadzoną także przy uroczystych ślubowaniach w Radzie państwa i w sejmie krajowym, a co tu wystarcza, powinno także wystarczać w gminach. Paragraf wydziału zawiera tautologią, powtarzając to samo, gdyż na przestrzeganie ustaw już raz położono tam nacisk. Zresztą inne sejmy przyjęły rotę przez rząd przedłożoną a ministeryum dąży do ujednostajnienia, jeżeli szczególne stosunki nie wymagają form różnych. O ile namiestnikowi znane są zasady rządu, wniosek wydziału nie otrzyma sankcyi; dla tego zaleca przyjęcie projektu rządowego.

Na to odpowiada hr. Antoni Auersperg w mowie bardzo treściwej i licznymi oklaskami przyjętej. Wyraziwszy ubolewanie, że przekonanie jego nie zgadza się ze względami na dogodność przez namiestnika przytoczonymi, mowca wskazuje na to, że tak w zeszłorocznej jak i niniejszej kadencyi wydział jednogłośnie zgodził się na przedłożony wniosek. Nie uszło wprawdzie uwagi wydziału, że w wyrażeniu „przestrzeganie ustaw“ zawartem być może i szanowanie konstytucyi państwa i krajowej; lecz ponieważ życie konstytucyjne nie wywiera tak bezpośredniego wpływu na owe najniższe koła, jakiemi są gminy, wydział uważał za rzecz stosowną i z duchem życia konstytucyjnego zgodną, ażeby przy nadarzających się sposobnościach rozbudzać w niższych warstwach publicznego życia świadomość obowiązków i praw, jakie w skutek konstytucyi przypadły każdemu obywatelowi. Nie łudzę się, rzekł dalej mowca, żeby za pomocą rzeczonych rot zażegnać można wszystkie możliwe niebezpieczeństwa, ale przy tej sposobności mam na względzie spokojny, organiczny, powolny rozwój całego konstytucyjnego życia. Dotąd zbierali owoce z tego życia więcej rządzący aniżeli rządzeni; zatem nie będzie niestosownem, żeby za pomocą roty, o której mowa, od czasu do czasu przypominać i w kole rządzonych owe prawa, jakie i oni mają do owoców konstytucyjnego życia, a wydział tem mniej nie mógł się zdecydować na wyrzucenie z swego wniosku ustępu, na który się sam zgodził, i to tem mniej, że nie może wierzyć, że nacisk na konstytucyą wyraźniej położony napotka trudności w ministeryum właśnie konstytucyjnem. Zagrożenie odmówienia sankcyi, jeśli rzeczona rota zostanie przyjętą, jest symptomem pełnem znaczenia, ale zarazem i niebezpiecznem, mówi hr. Auersperg, a dla poparcia swego zdania wskazuje na to, że istnienie różnych sejmów posłużyć może za dowód, iż mogą być uprawnione różnice w interesach różnych krajów, a wielka liczba sejmów krajowych sprawia właśnie, że niepodobna aby we wszystkich jednakowo postępowano.

W dalszym ciągu mowy powiada mowca: Jest może inny jeszcze ukryty powód, którego nie wypowiedziano; może rząd lęka się, aby pełna świadomość praw konstytucyjnych nie weiskała się do wszystkich warstw narodu i nie nabrała tam życia; może jest obawa, żeby w kołach nie wysokich nie bawiono się wysoką polityką. Wnosząc z powszechnie znanego, dotąd niestety bardzo materyalnego kierunku nie uważam za groźne tego niebezpieczeństwa; być może, że prawdopodobniejszem jest niebezpieczeństwo z innej strony. Od trzech lat, odkąd się cieszymy życiem konstytucyjnem, upływa to życie tak gładko, tak jednostajnie, tak regularnie i tak spokojnie, podatki bywają tak pięknie podwyższane i cierpliwie płacone, tak pięknie i dobrodusznie robią się długi, jak gdyby to tak dalej iść mogło w nieskończoność, a nawet fale opozycyjne kędzierzawią się więcej malowniczo aniżeli szkodliwie (śmiech i żywe oklaski.) Z góry patrzącemu obraz ten życia konstytucyjnego wydawać się może podobnym do pięknej idyli, a w takim razie w sferach, których bliżej wymieniać nie potrzebuję, a które może nie pozostały bez wpływu na koła rządowe, mógł sobie niejeden pomyśleć: W tym pięknym kraju, u tych poczciwych ludzi przy formach, w których się pokochali, możnaby także powoli znów niecoś zaprowadzić z owego dawnego trybu; tu i owdzie możnaby po części znów kazać sobie zwrócić nieco z tego, co dano jako całość; można konstytucyonalizmowi, jeśli już ma odbyć podróż do prowincyj i gmin, kazać podróżować incognito (wielki śmiech i żywe oklaski). Odpowiedzialność w razie, jeśli ustawa gminna nie przyjdzie do skutku, zostawiam — kończy mowca — ministerstwu.

Posłowie Dr. Toman, Dr. Bleiweis, Svetecz i Dr. Suppan przemawiają w tym samym duchu. Ostatni powiada, że powody przez rząd przytoczone nie przekonywają; dla tego szukając innego powodu wpada się na domysł, że jest to tylko pozorny konstytucyonalizm. Namiestnik prosi prezesa o upomnienie mowcy, aby się miarkował; w skutek czego poseł Suppan prosi ze swej strony prezesa, aby się zapytał Izby, czy mowca za daleko się posunął. Przewodniczący Wurzbach pyta się, czy Izba życzy sobie, aby skarcił mowcę. Nikt nie powstał. Dr. Suppan mówi więc dalej: „Jeżeli użyłem wyrazu „pozorny konstytucyonalizm,“ powtórzyłem tylko to, co inni mowcy przed nim w inny sposób wypowiedzieli. Jeżeli kto oddala życie konstytucyjne od warstw niższych, to właśnie stanie się ono tylko łudzącym pozorem, czczą formą. Przed rokiem byłbym się może zgodził na dzisiejsze żądanie rządu; lecz dziś po 12 miesiącach, w których tak mało zrobiono, uczynić tego nie mogę. Chodzi tu o pytanie, czy Izba swoją uchwałą popierać ma usiłowania konstytucyi przeciwne, czy ma się im opierać; teraz nabiera znaczenia zasada: *principiis obsta.* Mowca ubolewa, jeśli ustawa gminna nie przyjdzie do skutku; lecz więcej znaczenia ma dla niego konstytucya. Nawet gdyby zapowiadano możliwość rozwiązania sejmu, nie może mowca inaczej głosować jak tylko tak, aby mógł wyborcom swym powiedzieć, że wypełnił swój obowiązek.

Kromer przemawia za wnioskiem rządowym, gdyż obawia się, że ustawa gminna znów do skutku nie przyjdzie.

Namiestnik zbija w dłuższej mowie przytoczone zdania a głównie zaprzecza, jakoby istniały jakie tajemne powody nieprzyjęcia roty przez wydział wniesionej; kończy zaś rzecz temi słowy: Jest to rzecz pożałowania godna, szukać tam nieprzyjaciela, gdzie go nie ma; strzelanie zaś w pożałowania godnym błędzie na towarzysza walki, musi doprowadzić do przegranej.

— W końcu artykułu o „opozycyi w Kroacyi“, który z praskiej *Politik* podaliśmy w niedzielnym numerze *Chwili,* wspomniał autor, że w drum artykule określi bliżej, kto w Kracyi do opozycyi należy. Jakoż *Politik* z 19go b. m. zamieszcza już ten wtóry artykuł, który dla uzupełnienia obrazu tu podajemy.

„Jeżeli nasz sejm krajowy z 1861 r., pisze publicysta kroacki, na postawione mu żądanie, aby się poprostu poddał systemowi wiedeńskiemu, odpowiedział również prostem zaprzeczeniem, więc należy ztąd wziąść sobie naukę, że to właśnie tylko poddanie się a nie zgodę odrzucił nasz naród. Albowiem mniejszość sejmowa uznała w zasadzie w osobnej uchwale nie tylko wspólność naszych interesów z interesami monarchii, jako całości w sprawach zewnętrznych, wojennych, handlowych i skarbu państwa się tyczących, lecz i konieczność jednolitej władzy wykonawczej i wspólnego organu konstytucyjnego ustawodawstwa w tych zakresach. Lecz pozostając mniejszość sejmowa w rzeczonej uchwale wierną dobrej austryackiej polityce wiecznie dla nas pamiętnego sejmu z r. 1848, oparła się zarazem przy zasadzie naszego dawnego konstytucyjnego prawa, na mocy którego oktrojowania nie obowiązują krajów węgierskiej korony; a tej zasady równie wiernie dziś jak w r. 1848 trzyma się nasza opozycya. Mniejszość sejmu z r. 1861 oświadczyła gotowość określenia w konstytucyjnej drodze układu, tego sposobu, w jaki naród serbsko-kroacki ma brać na przyszłość udział w wspólnem prawodawczem zajmowaniu się powyżej przytoczonych spraw państwa; ale ta sama mniejszość również wyraźnie wypowiedziała przekonanie, że „wspaniała myśl, którą zawiera dyplom z 20go października 1860 r., chociaż nie we wszystkich, przecież przynajmniej w istotnych częściach zatartą została przez owe myśli, z których wynikła instytucya patentem z 26go lutego 1861 r. pod nazwą Rady państwa utworzona.“ Są to własne wyrazy owej ważnej uchwały mniejszości. Niektórzy z tych panów, którzy 1861 r. program ten podpisali, albo przynajmniej głośno się do niego przyznawali, w ciągu czasu, jak to z ich czynów i broszur wnosić musimy, zmienili swe przekonanie albo przyszli może do poznania, że można zarazem wyznawać zasady 20go października i 26go lutego.

Z dokładnej znajomości naszych stosunków donieść mogę jako fakt, że program mniejszości sejmowej z 1861 w miejsce tych, którzy od owego czasu dla „nawału spraw“ odłożyli go może *ad acta*, liczy pomiędzy swymi zwolennikami wielu niezależnych mężów, którzy od r. 1861 z bacznego uważania tego, co centralistyczne stronnictwo robi i czego nie robi, tudzież z dążeń jego nabyli przekonania, że krolestwa Kroacya i Sławonia tak własny jak i monarchii interes najlepiej zabezpieczają, jeżeli na podstawie swej dawnej konstytucyi obstają za sejmową tranzakcyą w duchu dyplomu październikowego.

Nie wątpię, że znaczniejsza część sejmowej większości z 1861 przystałaby dziś na taką tranzakcyę; ale nawzajem winni wszyscy, których to obchodzi, być pewni, że i dziś, gdyby po nas wymagano przystąpienia do programu przeważającej obecnie szkoły politycznej, wszystkie niezależne żywioły naszego narodu, a nawet i zastępcy wojskowego Pogranicza, którego ludność pod tylu względami należy do zależnych żywiołów, z najgłębszego patryotyzmu przywiązania do naszej ojczyzny i do austryackiej monarchii oparliby się przy zasadach, których sztandar rozwinęła mniejszość sejmowa z r. 1861.

Tem samem wypowiedziałem, kto u nas należy do opozycyi przeciw polityce centralistycznego stronnictwa. Z bardzo sporadycznemi urzędowemi wyjątkami należy do niej cały naród serbsko-kroacki, ów naród, który w r. 1848 podniósł sztandar austryackiej kontr-rewolucyi przeciw anti-austryackiej rewolucyi stronictwa Kossutowego!

Pilnie uważając rozwój naszych stronnictw od r. 1861, wiemy, że dziś prawie wszystkie słowiańskie narody monarchii należą do wielkiego stronnictwa federacyjnego, którego program w całości i co do istoty rzeczy zgadza się z dążeniami naszego narodu; wiemy prócz tego, że i znaczna część niemieckiej narodowości, autonomiści górnej Austryi i Styryi, odwrócili się od programu stronnictwa centralistycznego, a w istnieniu tej wielkiej partyi autonomii krajowej upatrujemy o jedną rękojmię więcej, że i dla nas Serbo-Kroatów nie godzina poddania się dążeniu centralistów, lecz godzina tranzakcyi się zbliża. Dałby Bóg, aby jej nikt nie zaniedbał!

Ale do tranzakcyi potrzeba jeszcze jednego przedwstępnego warunku: równoczesnego zwołania węgierskiego sejmu.

Dotąd są jeszcze u nas podzielone zdania co do tego, w jakich kierunkach i w jaki sposób należałoby odnowić naszą unię z Węgrami; ale przytem i dziś opiera się nasz naród, że nasze konstytucyjne, autonomiczne i materyalne interesa zarówno wymagają, abyśmy raz jeszcze układali się z sejmem węgierskiem o sprawę unii.

Życzenie to wypowiedział kilkakrotnie uroczyście nawet sejm kroacki z 1848 w czasie, kiedyśmy krwawą walkę toczyli z Madziarami; życzenie to powtórzyły większość i mniejszość naszego sejmu z r. 1861, a nawet życzenie to stało się prawem w skutek monarszej sankcyi udzielonej naszej sejmowej uchwale z 1861. Są wprawdzie ludzie, którzy nie chcą wiedzieć o tej „niewczesnej“ uchwale lub chcieliby ją zbyć twierdzeniem, że dziś nie ma już więcej przyczyny unii naszej z Węgrami.

Lecz i w tym punkcie naród serbsko-kroacki wiernie stoi przy swych uchwałach z 1848 i 1861. *Qui vivra verra!*“

Królestwo Polskie.

Głoszą już od niejakiego czasu, że sekretarz stanu w Petersburgu Milutyn, któremu przypisują ważny wpływ na obecne urządzenia włościańskie i zamysły wywłaszczenia polskiéj szlachty, objąć ma przeprowadzenia tej sprawy. Dla tego przyjazd jego do Warszawy w dniu 18ym b. m. wiąże się z tem jego przyszłem urzędowaniem, a orszak towarzyszących mu urzędników dodaje téj wieści niejakiego prawdopodobieństwa. Przybyli z nim bowiem: rzeczywisty radzca stanu Peterson, radzca stanu Draszusow, radzcy kolegialni Kiryłow, Ludogowskoj, Gromeka, sowietniki Rozin i Prorwicz, asesorowie kolegialni Subbotkin i Barski, radzca honorowy Filipeus, sekretarz gubernialny Dorogowicz, aktuaryusz Aleksiejew i pisarz Cottoryła.

— *Gaz. Narodowa* ogłasza następujący okólnik Murawiewa:

„*Okólne zalecenie do naczelników gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj, mohilewskiéj i witebskiéj.*

Wielu z pomiędzy obywateli tutejszego kraju, polskiego pochodzenia, którzy nie dbali o oświatę swych włościan za czasów poddaństwa, zaczęli od zniesienia tego prawa i wybuchu powstania czynnie się starać o zaprowadzenie szkół wiejskich, w których przy pomocy katolickiego duchowieństwa i sędziów pokoju (pośrednikow mirowych), wybieranych z pomiędzy krajowców polskiego pochodzenia, uczono włościan czytać, używając do tego polskich elementarzy, również jak i wielu włościan prawosławnych uczono katolickiego katechizmu. Podobnego rodzaju czynności okazały się takoż i w niektórych rządowych dobrach, w których urzędnicy, po większéj części polskiego pochodzenia, nie wzbraniali dzierżawcom ferm, katolickiemu duchowieństwu i innym osobom szerzyć polski język między włościanami i dozwalali wiejskim pisarzom, składającym się ze szlachty, ze studentów wypędzonych z uniwersytetów i gimnazyj, i rozmaitych włóczęgów, szerzyć polską propagandę ze szkodą dla pierwotnéj moskiewskiéj narodowości, do któréj należy prawie cała tutejsza wiejska ludność. Ta polska propaganda szczególniéj od tego czasu się wzmogła, gdy jéj apostołowie spostrzegli, że rząd uwalniając włościan, zaczął zakładać wiejskie szkoły w zachodnim kraju, w duchu moskiewskiéj narodowości. Ogólny opór przeciw zaprowadzeniu tych szkół, tak ze strony obywateli i księży, jakoteż i ze strony byłych sędziów pokoju, miejscowych obywateli polskiego pochodzenia, również jak i wybór na nauczycieli czynnych ajentów polskiéj partyi, zmusiły władze miejscowe jeszcze w miesiącu grudniu 1862 r. (a przecież wtedy jeszcze nie wybuchło powstanie; p. R), zamknąć wiejskie szkoły, założone bez wiedzy i zezwolenia zwierzchności i poddać pod ścisłą rewizyę jak nauczycieli tak też i sposób nauczania.

Pomimo to, do wiadomości mojéj dochodzi, że w niektórych wiejskich szkołach, istniejących jak w prywatnych tak też i w rządowych dobrach, ludzie złej woli starają się jeszcze szerzyć polski język między włościanami i uczyć lud prawosławny polskiego katechizmu, również jak i to, że są jeszcze szkoły, w których się jeszcze używają polskie elementarze.

Czując konieczność położenia tamy takiemu wdzieraniu się w prawa prawosławia i moskiewskiéj narodowości, i stósując się do przepisów potwierdzonych 23go marca r. z. przez N. Pana, w których jest powiedziano, że w ludowych szkołach gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj, mohilewskiéj i witebskiéj ma się tylko wykładać język moskiewski, postanowiono, że nauczyciele w takowych szkołach mają się naznaczać przez władze szkolne, wzywam p. jenerała do rozkazania niezwłocznie wszystkim wojennym powiatowym naczelnikom, również jak i powiatowéj i miejskiéj policyi, szczególniéj zaś sędziom pokoju, którzy dziś są naznaczeni przez rząd z pomiędzy Moskali na miejsce dawnych sędziów Polaków, usuniętych z miejsca, aby takowe władze miały ścisły dozór, iżby nikt oprócz prawosławnego duchowieństwa nie trudnił się oświecaniem ludu, nie mając na to zezwolenia od władzy oświecenia; takoż aby w żaden sposób ani też pod żadnym pozorem i w żadnych ludowych szkołach nie wykładał się dla włościan język polski, a w tych okolicach, gdzie są prawosławni włościanie, aby się nie ważono uczyć ich religii według polskiego katechizmu. Wszystkim powyżéj wzmiankowanym władzom rozkazać najściśléj, aby nie dozwalali szerzyć między ludem polskim elementarzy i innych ksiąg naukowych w polskim języku, wydawanych najwięcéj w duchu i z celem podniecenia ludu przeciw rządowi; jeśli się zaś okaże, że obywatel, jego pełnomocny, lub jego rządzca zaopatruje włościan w polskie książki i szerzy między prawosławnymi polskie katechizmy, to tacy obywatele winni ulegać karze od 200 do 600 rubli stósownie do wielkości majątku, oprócz tego zaś rządzca takowego majątku ma uledz karze od 100 do 200 rubli, zostając pod ścisłym policyjnym dozorem; nauczyciele zaś mają zapłacić kary 100 rubli, poczem winni być odstawieni do dalszego rozporządzenia. Również jeśli się okaże, że katoliccy księża starają się szerzyć między ludem język polski, to takowi księża mają uledz karze podwójnéj, jaka jest naznaczoną dla nauczycieli. Ci zaś księża, którzy będą uczyć prawosławnych włościan polskiego katechizmu, mają opłacić kary 300 rubli i powinni być aresztowani, donosząc mnie o nich do dalszego rozporządzenia. Przytoczone powyżéj kary mają być pobierane wyłącznie z rozporządzenia p. jenerała. Również we wsiach rządowych jak i obywatelskich mają ulegać karze do 100 rubli z utratą obowiązku, wiejscy starostowie gminni, wójci, pisarze i inni urzędnicy, jeśli dozwolą na powyżéj wymienione bezprawne działania, lub nie dadzą o tem wiedzieć natychmiast władzy.

Polecając p. jenerałowi sumienne wykonanie powyżéj przytoczonych rozporządzeń, proszę jednocześnie oświadczyć wojennym naczelnikom, urzędnikom miejskiéj i powiatowéj policyi, szczególniéj zaś sędziom pokoju, że liczę na ich gorliwość w niszczeniu polskiéj propagandy, zalecając im takoż, aby się starali wszelkiemi w ich mocy będącemi środkami, za współdziałaniem miejscowych prawosławnych kapłanów i za skomunikowaniem się z władzą szkolną, co najwięcéj urządzać szkół wiejskich na podstawie rządowego rozporządzenia, w duchu moskiewskiéj narodowości i prawosławia.

Jenerał piechoty *Murawiew II*."

— Zniesiony w Królestwie Polskiem pobór koszerny od mięsa i drobiu przywróconym zostaje, a oprócz tego na starozakonnych miasta Warszawy rozłożony jest podatek w ilości rubli 76,283, na zaspokojenie zaległych należytości. Wydano w tym względzie rozporządzenie jenerała Berga na przedstawienie Komisyi Oświecenia i Wyznań mówi, że gdy warszawska gmina starozakonnych ma utrzymywać swoim kosztem służbę swojego wyznania, tudzież szpitale, domy przytułku i wspierać ubogich swoich, a wykazane na te cele fundusze okazały się niedostatecznemi, przeto od d. 1 kwietnia zaprowadzoną zostaje opłata od mięsa koszernego po 1 kopiejce od funta mięsa, po 3,2 lub 1 kopiejce od drobiu. Ubożsi żydzi mogą być uwolnieni od tej opłaty za złożeniem świadectwa ubóstwa. Gdy zaś z funduszów gminy starozakonnych na inne cele przeznaczonych powzięto w roku zeszłym 76,283 rubli na potrzeby religijne, szpitalne i dobroczynne, przeto zwrot tej summy nastąpić ma przez rozkład jej na starozakonnych w miarę ich zamożności, a jedna trzecia część tej kwoty ma być bezzwłocznie ściągniętą.

— W dniu 24 marca spalone będą listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego wycofane z obiegu w drugiem półroczu 1863 r. za rubli 1,192,950, kupony przy nich za rubli 217,673 i kupony z dawniejszych półroczy za 1,079,467 rubli.

— W dniu 4 września r. z. powieszono w Warszawie Józefa Kamińskiego czeladnika krawieckiego, jako skazanego na śmierć za zabicie w d. 23 sierpnia urzędnika policyjnego Skowrońskiego. Już wówczas dzienniki polskie donosiły były, że Kamiński nie miał w tem zabójstwie żadnego udziału, albowiem w godzinę po zranieniu Skowrońskiego oficer milicyjny Auzawcow ujrzał Kamińskiego jak przebiegł ulicą bez czapki, i przytrzymał go. Przedstawiono Kamińskiego bezprzytomnemu Skowrońskiemu, a ten machnął właśnie w tej chwili ręką — i na tem było dosyć. Kamiński skazany został na śmierć. Nazajutrz, gdy Skowroński odzyskał przed śmiercią zmysły, oświadczył w obec dwóch zakonnic i chirurga w szpitalu ś. Ducha, że człowiek, którego wczoraj mu stawiono przed oczy, nie był tym, który się na niego rzucił. Zeznań tych nie chciano przyjąć sądownie, lubo osoby zeznające ofiarowały złożyć przysięgę. Teraz *Breslauer Ztg* w numerze z dnia 20 marca donosi z Warszawy, że z wiarogodnego dowiaduje się źródła, iż sąd wojenny przekonał się o niewinności straconego Kamińskiego. Rzeczywisty zaś sprawca zabójstwa wykryty został przy innem śledztwie.

— *Wileński Wiestnik* w każdym prawie numerze zeszłego tygodnia zawiera raporta świeżo przez rząd rosyjski na Litwę ponasyłanych *mirowych pośredników.* Urząd ten ogromne ma znaczenie i wymaga ludzi pełnych taktu, dokładnie z miejscowemi okolicznościami obeznanych oraz bezwzględnej sprawiedliwości; mirowego (t. j. pokojowego) pośrednika bowiem przeznaczeniem jest pośredniczyć między właścicielem ziemi i włościanami w sporach, jakieby przy zaprowadzaniu reformy wyniknąć mogły. Podług pierwotnego przepisu rozporządzenia rządowego w tej mierze, mirowi pośrednicy mieli być wyznaczani przez gubernatora podług listy przez zjazd obywateli w każdym powiecie przedstawionej, w praktyce jednak nie wszędzie to w ten sposób przeprowadzono, w niejednem bowiem miejscu gubernator poprostu wyznaczył kogo mu się podobało. Większość jednak tych wyborów czyli raczej nominacyj wypadła mniej więcej zgodnie z myślą obywateli i posady pośredników w tej tak ważnej sprawie podostawały się ludziom, którzy jakkolwiek nie zawsze może w zupełności odpowiadali ważności swego stanowiska, zawsze jednak prawie najlepszemi chęciami ożywieni byli. Gdy mirowi pośrednicy na Litwie na równi z innymi urzędnikami, od wyborów zależącymi, uznawszy wśród ostatnich wypadków niemożność wykonywania nadal swych obowiązków pod rządem rosyjskim, podali się do dymisyi; rząd może się i ucieszył z tej sposobności, dającej mu możność powierzenia tak ważnych posad ludziom zupełnie sobie oddanym; ponasyłano więc z głębi Moskwy różnego rodzaju byłych czynowników, którzyby łagodzili spory między stronami wynikające. Ludzie ci, powiększej części wysłużeni czynownicy, miejscowych stosunków ani języka nieznający, do szpiku kości prawosławno-carskim patryotyzmem oraz wszechsłowiańsko socyalistowskiemi teoryami przejęci a w biórowej rutynie zatwardziali, całe życie swoje wśród zajęć przy stoliku przepędziwszy, nigdy z ludem do czynienia nie mieli a teraz skutecznie pośredniczyć mają w urządzeniu najdrażliwszej kwestyi, któréj się nigdy nie dotknęli! Ale nie o to też wcale chodziło, by tę sprawę załatwić; nie ma się więc czego dziwić wyborowi... Otóż ci nowi pośrednicy składają obecnie raporta o stanie, w jakim wyznaczone sobie uczastki zastali. Samo przez się pojmiemy, że narzekają ogromnie na swoich poprzedników; ale zbadajmy, jakie są tego motywa. Oto nasamprzód powstają na nieporządek jaki w biórach gmin włościańskich znaleźli, na nieużywanie lub kaleczenie języka moskiewskiego, jakiego najczęściej ani mirowi pośrednicy ani włościanie nie posiadali, na nieprowadzenie dokładnych protokółów rad i sądów gminnych, zkąd wnoszą o arbitralności byłych pośredników, o zaniedbaniu szkółek wiejskich, w których ciemnota do tego panowała stopnia, iż ośmielano się nawet po polsku uczyć. Ze skarg, jakie podnoszą, wnosić możemy do czego dążyć będą; oto utworzenie śród ludu nieprzyjaznej właścicielom i polskości biórokracyi obok szerzenia wszelkiemi kanałami prawosławia i moskiewszczyzny jednem z głównych, choć może nie najważniejszem, będzie ich zadaniem. To też na gwałt sprowadzają z głębi Moskwy ludzi na posady pisarzów gminnych i nauczycieli szkół wiejskich, lub też obsadzają takowe miejscowymi djaczkami (posługacz przy cerkwi), gdzie się cerkwie prawosławne znajdują.

Dania.

Times z dnia 15 b. m. zamieszcza artykuł z powodu mów, jakie b. minister duński p. Hall i teraz będący u steru biskup Monrad mieli do wyborców. Z szczegółowego rozbioru tych mów, a mianowicie pierwszej, *Times* wyprowadza wnioski, które przeważnie świadczą za pokojowem usposobieniem Anglii:

W dzisiejszym peryodzie obaw i stagnacyi, wewnętrzna polityka małego królestwa duńskiego nabywa interesu i ważności na stałym lądzie europejskim, jakich nie miała, rzec można, od czasów Kanuta i Swenona. Jeżeli Dania w owej epoce sięgnęła orężem swym Anglii i Norwegii, dziś trzyma ona w ręku swem los wojny lub pokoju europejskiego. Od zapatrywania się i interesu ciał państwa i mężów stanu tego szczupłego lecz bohaterskiego kraju zależy, czy oręż zabłysnąć ma w jednej czwartej części Europy, lub czy ma być schowanym do pochwy. Zwracamy przeto uwagę na mowy miane do wyborców p. Hall, który świeżo pełnił obowiązki pierwszego ministra i biskupa Monrad, który obecnie jest u steru rządu. Dostarczają one pewnych uwag o obecnym stanie opinii w Danii.

Z żalem widzieliśmy, że mowa p. Hall po większej części zajętą była wstecznemi poglądami, argumentami mającemi na celu rzucić naganę na Niemcy i rozbudzić do żywego ludową nienawiść, która i tak dość już jest gwałtowną. Sądzilibyśmy że nie jest pora, do stawiania w obecnym stanie rzeczy wypracowanych argumentów, aby dowieść gwałtownego postępowania Niemiec. We wszystkich dyskusyach nie jedno ujść może; wolno było duńskiemu mężowi stanu mówiącemu do wyborców twierdzić, że Dania została niesłusznie najechaną i prawa jej zdeptane nogami.

Lecz p. Hall nie poprzestając na tem, usiłuje dowieść, że od pierwszej chwili zamiarem było mocarstw niemieckich rozebrać Danię. Król umarł 15 listopada; we dwa dni późniéj dzienniki niemieckie ogłosiły manifest księcia Augustenburskiego, z którego p. Hall wywodzi ten wniosek, iż jasnem było, że ks. Augustenburski liczyć może na pomoc Związku niemieckiego. Ten sam argument dowodziłby, że książe Augustenburski liczyć może na pomoc Anglii, gdyż manifest jego ukazał się również w dziennikach angielskich. W owym czasie nie istniała jeszcze konstytucya, lecz p. Hall wie, że istniał już patent marcowy i że egzekucya związkowa została uchwalona przed śmiercią dawniejszego króla. Patent ten, jak sądzimy, przypisać należy złym radom p. Hall. Był on odpowiedzialnym za jego wykonanie, i mało okazuje bystrości, starając się odwrócić od niego uwagę swych ziomków i wmówić w nich, że ogłoszenie konstytucyi było pierwszą obrazą Niemiec. Bez wątpienia Prusy nie wstrzymywałyby swego pochodu, gdyby nawet konstytucya była cofniętą i dopuściły się zapewne krokiem tym niesłuszności, lecz to nie dowodzi, że działają z obmyślanym z góry zamiarem rozebrania monarchii duńskiej. Ważną jest rzeczą w interesie pokoju, aby postępowanie mocarstw niemieckich, którym Anglia jest ciągle przeciwną, nie było mylnie tłómaczonem i przedstawianem. Obecny stan rzeczy wystarcza, aby zaślepić sąd i rozkiełznać namiętności ludu duńskiego i nie należy pomijać go przemilczaniem lub wykrzywianiem faktów. Prawdą jest, że patent marcowy i konstytucya listopadowa wzięte razem, były bez wątpienia pozorem, jakiego nierostropność Danii i nieoględne rządy p. Hall dostarczyły Niemcom do najścia. P. Hall nie może się spodziewać uniknąć ciężkiej odpowiedzialności za to, że jego nierostropność i upór, tak upragnioną przyspieszyły sposobność nieprzyjaciołom jego kraju. Z większą słusznością chociaż nie z większą może rozstropnością przypisuje p. Hall Niemcom odmowę uznania Danii i odrzucenie wszystkich jej żądań, lecz zapomina dodać zarazem — czego nie należało przemilczać — że Dania zwichnięta złemi jego radami, nie uwzględniała również życzeń Niemiec. Uważa on unię personalną pomiędzy Danią i Szlezwikiem-Holsztynem jako rzeczywisty rozbiór monarchii, jako zaprowadzenie państwa tak ukonstytuowanego, iż się wkrótce roztopić musi w łonie Niemiec. Obecny stan rzeczy poczytuje on za następstwo wielu zbiegających się okoliczności, jakiemi są: śmierć króla, oziębienie pomiędzy zachodniemi mocarstwami, chęć kongresu i ostra pora roku, pozbawiająca Danię uczucia najlepszej swej broni, to jest floty. Zebrawszy w ten sposób wszystkie zapalne argumenta, p. Hall usuwa się od mieszania się w sprawy. Zaleca on zgodę pomiędzy wszystkiemi klasami, gdyż ma przekonanie, że jest celem Niemiec zniszczyć naród duński, jakkolwiek przypuszczał dawniej, że Niemcy poprzestaną na unii personalnej pomiędzy Danią i księstwami i zachęca lud do upartej i nieugiętej wytrwałości. Z przykrością dodać musimy, że nieznajdujemy nic w głosie tego męża stanu, tak głęboko odpowiedzialnego za obecne nieszczęścia swego kraju, coby objawiało albo najmniejszy żal za przeszłość, albo cień nawet myśli pojednania na przyszłość. Nie przebija się tam bynajmniej owa sumienność, któraby przyznała, że złe rady popchnęły upornie Danię do wyzwania mocarstw daleko od niej silniejszych, gdyż Niemcy, jakkowiek może być nieprzyjazne ich usposobienie względem swych skandynawskich sąsiadów, niemiałyby wymówki co do obecnej wojny. P. Hall mówi jako mąż zadowolony całkiem przeszłością i ufny w przyszłość. Nie przypuszcza on widocznie, że od niego zażądaną będzie sprawa z owej krwi, przelanej w tym sporze. Jak dawniej był niedostępnym żądaniom i wymaganiom, tak również dziś nie zraża się argumentami siły. Mniema on, że ma do czynienia z nieprzyjacielem, którego celem jest zniszczenie narodowości duńskiej, który jednak, gdyby unia personalna pomiędzy Danią i księstwami była ofiarowaną, zmuszony będzie właściwemi okolicznościami przyjąć ją. Nie daje on jednak rady w tym duchu. Walczyć przeciw przeważnym siłom, narazić się na wszystko cierpliwie i wytrwale, oto są jego rady. Cieszymy się zresztą, że nie jest on już odpowiedzialnym doradzcą korony duńskiej.

Biskup Monrad odzywając się do wyborców mówi, aby mu wierzono, że, jak wymaga święte jego posłannictwo, uczynił wszystko, aby pokój osiągnąć, lecz i on nie ma lepszej rady do dania swym ziomkom, jak zalecić wytrwałość i walczyć dla utrzymania węzła pomiędzy Danią i Szlezwikiem. „Nigdy, rzekł Biskup, nie sięgnę ręką, aby ten węzeł osłabić.

Jest bez wątpienia coś wielkiego w tem rozpaczliwem postanowieniu uczynienia wszystkiego i narażenia się na wszystko raczej, niż poddać się nieprzyjacielowi. Lecz według zdania naszego jest to zasługą biednego żołnierza, który znosi cierpliwie ostrość pory, i waleczność swą stawia na grę przeciw sile, niż męża stanu, którego upór naprzód dostarczył zarzewia do pożaru wojny, a który teraz odmawia kropli wody, aby przygasić płomień przez siebie roznieciony. Mężowie tacy mogą rozbudzić przymioty wojenne bohaterskiego narodu; lecz szczęśliwszym jest ten kraj, który ich nie powołuje do steru rządu.

— Berlińskie dzienniki podają następujące doniesienie o walce morskiej około wyspy Rugii.

Od czasu jak Duńczycy ogłosili w stanie blokady ujścia Odry i porty na wybrzeżach pomorskich, otrzymały pruskie statki, w pogotowiu stojące, rozkaz przeszkadzania blokadzie przy każdej sprzyjającej sposobności. W tym celu wypłynęły z Swinemünde statki królewskie „Arkona" i „Nimfa", tworzące pod dowództwem kapitana Jachman na eskadrę, a z Stralsundu wypłynęły dwie z parowych łodzi kanonierskich złożone dywizye dowodzonej przez kapitana Kuhna flotyli, dla połączenia się z eskadrą. Dnia 17 b. m. 12½ w południe spostrzegł kapitan Jachmann stojąc pod Arkoną w północno-wschodniej stronie 7 duńskich statków, a mianowicie: 1 okręt liniowy, 2 fregaty, 2 korwety, 1 szoner pancerny, a wszystko to statki szrubowe. Tymczasem połączył się był pruski statek „Loreley", główny pod dowództwem kapitana Kuhna, z „Arkoną" i „Nimfą" i wspomniany kapitan odebrał rozkaz, cofnięcia ku brzegom sześciu łodzi kanonierskich, których bezpośrednio używać nie miano.

Kapitan Jachmann postanowił natrzeć na nieprzyjaciela pomimo jego znacznej przewagi, i ustawił statki „Arkonę", „Nimfę" i „Loreley" w rozwartym szyku; duńskie statki zebrawszy się sformowały się w dwie kolumny. O 2ej godzinie rozpoczęły statki pruskie ogień, na który odpowiedzieli Duńczycy. Walka trwała 3 godziny. „Arkona" i „Nimfa" w ogniu i ścigane przez nieprzyjaciela cofnęły się ku Swinemünde, „Loreley" zaś ku Ciesowu. Porucznik Berger został ciężko ranny przy boku kapitana Jachmana, tudzież rannych jest 8 żołnierzy a 5 zabitych. Podobne straty ze strony duńskiej są prawdopodobne. Według raportu pruskiego, oficerowie i żołnierze zachowali zimną krew i walczyli zaszczytnie.

Stósunek sił walczących miał być według doniesień pruskich następujący: Ze strony duńskiéj okręt liniowy szrubowy z 64 działami, 2 fregaty szrubowe razem 84 dział; 2 szrubowe korwety razem 28 dział i szoner pancerny z 3 działami; razem 179 dział. Ze strony pruskiéj wzięły udział w walce: szrubowa korweta „Arkona" z 28 działami, takaż korweta „Nimfa" z 13 działami, statek awizowy „Loreley" z 2 działami. Do tego 13 dział pierwszéj dywizyi flotyli, która jednak według rozkazu nie miała brać udziału w walce; zatem suma wynosiła 56 dział. Statki „Arkona", „Nimfa" i „Loreley nie odbywały aż do owego czasu ćwiczeń ogniowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca. Drugostronnie wymienione są kościoły, w których podczas obchodu Grobów zbieraną będzie kwesta na dochód ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności.

— Dzisiaj umarł nagle Ignacy Hercok, budowniczy rządowy z czasów Rzpltéj krakowskiéj, który temi czasy pracował nad wydawnictwom wzorów architektonicznych z Zamku krakowskiego.

— Jutro we wtorek o 9téj rano powiezione będą od rogatki Zwierzynieckiéj do kościoła OO. Franciszkanów zwłoki ś. p. Juliana Kalinki, Dra Medycyny lekarza z Częstochowy. O 4téj po południu orszak pogrzebowy wyjdzie od kościoła Franciszkańskiego na cmentarz. Julian Kalinka był jednym z synów sędziego apelacyjnego w Krakowie, i podobnie jak wszyscy bracia ukończył tutaj nauki i uzyskał stopnie akademickie. Osiadłszy w Częstochowie nietylko jako lekarz zjednał sobie rychło imię, lecz oraz jako obywatel powszechnego używał szacunku i zaufania. Porażony częściowo na ciele, szukał napróżno od kilku miesięcy zdrowia w kraju i za granicą, i umarł w d. 19 b. m. licząc lat 43.

— W zeszłym miesiącu otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopnie akademickie: stopień doktora prawa p. Michał Franciszek Schmidt, aplikant przy Prokuratoryi skarbowej, z Żagorzyna w Sądeckiem; stopień doktora medycyny: pp. Józef Molędziński i Władysław Madejski z Krakowa, Jan Gawlik z Pisarzowic i Józef Glaser z Chrzanowa.

— Jeden z dzienników donosi, że wczoraj po południu zgorzała wieś Klasno, stanowiąca niejako przedmieście Wieliczki, a głównie przez Izraelitów zamieszkała.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że przed kilkoma dniami jakaś znakomita osoba we Lwowie została napadniętą wśród dnia na ubocznej ulicy przez czterech ludzi. Napadnięty wydobył z kieszeni rewolwer i tem odstraszył napastników, a zapewne z podanego przezeń opisu udało się policyi wyszukać dwóch sprawców, z których jeden miał być robotnikiem naprzód w odlewarni czcionek, a potem w fabryce Ewansa w Warszawie, o drugim zaś nie mówi *Gaz. Lwowska*, coby był za jeden. Osoba zaś napastowana nie miała nigdy żadnej styczności z napastnikami, a zatem nie można tu myśleć, aby zachodziła osobista zemsta.

— *Gazeta Narodowa* prostuje podaną przez siebie a przez nas powtórzoną wiadomość o usunięciu niektórych urzędników kolei galicyjskiéj; a mianowicie, że pp. Radwan i Darowski nie znajdują się w ich liczbie, co do innych zaś są oni zawieszeni, a o ich usunięciu rozstrzygać będzie dopiero naczelny zarząd kolei.

— Rząd pruski przegrał w Paryżu proces i skazanym został na koszta. Proces ten jest ważny z tego względu, że posłuży innym tego rodzaju procesom za prawidło. Niejaki Reuter z Królewca pozwany został przez rząd pruski o zapłacenie zaległych podatków w ilości 360 tal. Adwokat rządu pruskiego dowodził, że Reuter jest w obec skarbu pruskiego prostym dłużnikiem. W Królewcu zapadł przeciw niemu wyrok sądowy na zapłacenie należytości, przeto szło tylko o wyegzekwowanie w Paryżu tego wyroku. Sąd paryski nie uznał téj zasady i odrzucił skargę.

— Przed laty czternastu sąd przysięgłych w Glewicach w Szląsku pruskim skazał górnika Krzogiela z powiatu Pszczyńskiego na dożywotne więzienie za rozbój i zamach na życie. Obwiniony posądzony był o należenie do słynnej bandy rozbójniczej Pilarskiego i Weisera, poznany był przez poszkodowanego jako uczestnik napadu i skazany został na całe życie ciężkiego więzienia, które odsiadywał w Raciborzu. W pierwszych latach swojego uwięzienia, Krzogiel ciągle wyrzekał i utrzymywał, że jest niewinnym zarzuconej sobie zbrodni, że wtedy, gdy napad ten dokonano, zostawał on w więzieniu w Pszczynie za inne przestępstwo tam osadzony. Ale ani dozorcy więzienia ani sędzia mający dozór nad więzieniem nie zważali na te skargi. Zaprzestał też Krzogiel żalić się i znosił los swój w milczeniu. Przed niejakim jednak czasem Krzogiel dostał się innemu urzędnikowi pod dozór, i temu na nowo rzecz tę przedstawił. Urzędnik ten uderzony słowami więźnia, zajął się ich sprawdzaniem, przewertował akta sądowe, wykazy więzienne w Pszczynie i rzeczywiście przekonał się, że Krzogiel podówczas siedział tam przez rok jeden w więzieniu. Sprawę tę zatem na nowo przekazano sądowi przysięgłych w Bytomiu, a ten w d. 16 marca uznał Krzogiela niewinnym, jak sam Prokurator wnosił. Nieszczęśliwa ofiara niedbałości i lekkomyślności — kiedy bowiem skazywano go na całe życie więzienia, nie zadawano sobie nawet pracy, aby sprawdzić zeznania obwinionego — Krogiel wypuszczony został na wolność, straciwszy wszystko, co posiadał, na koszta procesu, i niezdolny do pracy, sparaliżowany będąc na obie ręce. Sąd przysięgłych odesłał go z pretensyami na drogę cywilną; jemu zatem, który nie ma co jeść, pozwala wytoczyć proces ówczesnym członkom glewickiego sądu przysięgłych.

— Dnia 19 i 20 marca zniżyła się temperatura do 0°,0, najwyżéj dosięgła 19go + 1°,5 a 20 do + 6°,6, najwyższy stan barometru był 328''',89 o godz. 6téj rano 19go, najniższy 327''',78, o godz. 2 po południu 20, wiatr w ciągu obu dni słaby, 19go najczęściéj północny, 20go północno-wschodni, 19go stan nieba zupełnie pochmurny, przed południem nawet śnieg drobny, 20go tylko około południa pogoda, zresztą przeważnie pochmurno; rano 21go o godzinie 6téj była temperatura powietrza + 1°,0 R., wysokość barometru 337,'''72.

— Jutro we wtorek dnia 22go marca, Ś. Katarzyny królowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo przedsiębiorców angielskich obejmuje budowę kolei żelaznéj na Szląsku od zakładu kopalń zwanego Emanuelsegen przez Pszczynę do Dziedzic, gdzie nastąpi połączenie z koleją północną Cesarza Ferdynanda. Od Emanuelsegen idzie już koléj uboczna do kolei Nędzo-Katowickiéj w pobliżu Mikołajowa.

Wiedeń 19go marca. Targ bydła.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	370	1448	929	2747
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1875
„ „ „ : „ z prowincyi „				827
Po za targowiskiem kupiono				—
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				[illegible]

Waga [illegible] 520 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 126 złr. — kr. do 170 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 22 złr. 50 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 19 marca. (*MP.*). Ogień artyleryi przed okopami dyppelskiemi przybrał wczoraj jak najrozleglejsze rozmiary; na nieszczęście, ze strony pruskiej wielu jest rannych, których dziś rano do Flensburga przywieziono, przyczem także przystawiono 270 jeńców.

Hamburg 20 marca. (*Pr.*) Minister duński spraw zagranicznych Quaade wydał okólnik do rządów zagranicznych, w którym protestuje przeciw „gwałtownemu gospodarowaniu wojsk sprzymierzonych w Jutlandyi". Urzędowe wiadomości z Kopenhagi donoszą, że armia duńska miała pod Dyppel 348 rannych, nie licząc w to zaginionych. Bombardowanie trwało także 19go. Wątpliwą jest jeszcze rzeczą, czy Dania przystanie na konferencyę.

Hamburg 20 marca. (*MP.*) Urzędowy biuletyn z Kopenhagi z 19go w południe mówi o boju artyleryjskim na Sundewitt, który trwał cały dzień 18go i do południa 19go z niesłychaną gwałtownością. Wycieczka wojsk duńskich niepowiodła się, brakuje im 350 ludzi.

Do Warszawy zjechała już komisya przeznaczona do wykonania ukazów z dnia 2go marca o urządzeniu stosunków włościańskich. Sprawą tą zajmować się będzie sekretarz stanu Milutyn wraz z dodanymi sobie urzędnikami, których wymieniamy pod oddziałem „Królestwo Polskie." Są tam w tej komisyi oprócz Milutyna, znani z swych piśmienniczych przeciw Polsce wystąpień, jak np. Gromeka.

Dowiadujemy się właśnie, że Dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych Ostrowski, już nie urzęduje i wyniósł się z mieszkania rządowego. Nie wiemy tylko, czy go oddalono, czy sam wziął dymisyę.

W tych dniach miała zajść utarczka we wsi Kalinie w powiecie Miechowskim.

W sobotę wieczór przybyli do Wiednia Arcyksięstwo Ferdynand Maksymilian i Karolina. W Wiedniu dotychczas nie uważano inaczej na dworze cesarskim przyszłego Cesarza Meksykańskiego jak tylko jako Arcyksięcia Austryackiego; teraz jednak za powrotem z Paryża i Londynu oddawano mu już, lubo nie urzędownie, honory monarsze. Ciało dyplomatyczne miało się przyszłemu Cesarzowi przedstawić. Zapewne więc podróż do Paryża i Londynu jest tej zmiany powodem. Nie wątpić przeto, że w Londynie przyszło do stanowczej obietnicy uznania cesarstwa meksykańskiego, a twierdzą, że to samo nastąpiło ze strony Hiszpanii.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza depeszę fmpor. Gablenza z Kongstedt z dnia 19 b. m. następującej osnowy: Przed Friedericią rozłożyło się wojsko; przednie posterunki nieprzyjacielskie odparte zostały aż do twierdzy; czasami biją z dział z twierdzy i działowych łodzi. Dwóch jest tylko ciężko rannych z holsztyńskiego pułku piechoty (to jest z pułku księcia Wilhelma Glüksburskiego brata króla Duńskiego).

Król Wirtemberski ciągle choruje, a lubo chwilowo mu się polepszyło przed parą dniami, wszelako lekarze nie robią nadziei, aby już przyszed do zdrowia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Kongsted (w Jutlandyi) 21 marca. Wczoraj rozpoczęło się bombardowanie Friedericii i przez cały dzień utrzymywane było z pomyślnym skutkiem. Miasto gorzało na kilku miejscach. Wszystkie tam się znajdujące parowce i statki żaglowe użyte były na przewożenie uciekających mieszkańców miasta (zapewne na wyspę Fionię). Ze strony duńskiej słabo odpowiadano na ten ogień. Ze strony austryackiej zginęło dotychczas 11 ludzi z pułku piechoty księcia Holsztyńskiego, a 6 ludzi z 11go batalionu strzelców.

Kopenhaga 20 marca. Sobotnia *Berlingske Tidende* mówi, że doniesienie podane przez *Daily News*, jakoby Dania przystawała na konferencyę na podstawie umowy z 1851 r. bez zawieszenia broni, jest prawdziwem w głównej swej treści.

Paryż 21 marca. *Monitor* dzisiejszy mówi: Pogłoska o wykryciu nowego zamachu na życie Cesarza jest zupełnie bezzasadną.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: Ksawery [illegible]

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 marca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł	107	106
„ nowe obr. „	112	110½
Listy zast. pol. z kup.	94⅓	93½
Banknoty pol. 100 złr.	403	399
Ruble ros. za „ „	167	165
Talary pruskie 150	178	176
Banknoty prus. 150	85⅓	84⅓
Srebro nowe austr.	118¼	117¼
Dukaty austryackie	564	554
„ holend. ważne	563	553
Napoleon d'or	947	933
Półimperyały rosyj.	976	961
Listy gal. nowe z kup.	73½	73¾
„ „ stare	77	76
Oblig. indemn.	74	73
Akcye kol. g. bez kup.	204	202
Wiedeń 21 marca (tel.)		
5% Metaliki	72 40	
5% Pożyczka narod.	80 50	
Akcye banku wiedeń.	774 —	
„ kredyt.	182 60	
Losy 5% z r. 1860	93 45	
Srebro	117¾	
Londyn, 10 funt. sterl.	117 80	
Dukat pojedynczy:	5 63½	

Wiedeń 19 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 10	66 90
5% Pożyczka narod.	80 50	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 70	72 40
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	85 50
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. i baz.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 25
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr.	71 50	70 75
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies.	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 25	90 —
4% Galicyjskie z. n.	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	143 —	142 —
„ „ „ 1854	90 25	89 75
„ „ „ 1860	93 20	93 10
„ „ „ 1864	94 40	94 30
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	131 —	130 50
„ tryest na 4½%	109 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	87 50
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 25	29 75
„ ks. Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 50
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	776 —	774 —
Zakładu Kredytowego	183 —	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	433 —
Kolei półn. Ferdynan.	1798	1797
„ rządowéj fr.-a.	191 50	191 —
„ zachodniéj c. El.	134 50	134 —
„ Pardubickiéj	125 75	125 50
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	249 —	247 —
„ Galicyjskiéj	202 —	201 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. ur.	4	99 75	99 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	99 90	99 60
Hamb. 100 mark.	4	88 60	88 40
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	117 80	117 60
Paryż 100 frank.	4	46 60	46 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	[illegible]	[illegible]
„ pół korony	[illegible]	[illegible]
„ dukaty na wagę	[illegible]	[illegible]
„ „ obrączk.	[illegible]	[illegible]
Złoto *al marco*	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Suwereny	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]
Luidory	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Talary związkowe	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]
Lwów 18 marca		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ austryacki	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy gal. b. kup. w a.	[illegible]	[illegible]
„ m. k.	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. b. kup.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. gal. b. kup.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 19 marca		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wrocław 19 marca		
Banknoty austryac.	[illegible]	[illegible]
Polskie bilety bank.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Paryż 17 marca		
Renta 3%	[illegible]	[illegible]
Londyn 17 marca		
Konsole	[illegible]	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia 7 rano; 3.30 po południu [illegible]

Przychodzą:

[illegible]

(Nr. 92). RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia Wys. c. kr. Kom. Wojskowej kraj. w Krakowie, jak brzmi reskrypt Prześw. c. k. Dyrekcyi Policyi m. Krakowa, z dnia 11go b. m. N. 3,465 w r. b., w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą Damy Tow. dobr. dla ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, w następujących kościołach:

1. w kościele N. Maryi P.:
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Jezierska,
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka.

2. w kościele Ś. Barbary:
Z hr. Stadnickich hr. Moszczeńska,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.

3. w kościele S. Wojciecha:
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Zofia z Suchodolskich Bielska.

4. w kościele XX. Marków:
Emilia Popielowa,
Konstancya hr. Stadnicka.

5. w kościele Ś. Anny:
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska.

6. w kościele XX. Pijarów:
Zofia z hrabiów Rzyszczewskich hr. Wodzicka Franciszkowa,
hr. Załuska.

7. w kościele OO. Kapucynów:
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Olimpia z Przygodzkich Machalska.

8. w kościele katedralnym na Wawelu:
Zofia z hrabiów Branickich hrabina Potocka Arturowa. (355-1-2)

Kraków dnia 20 Marca 1864 r.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

(L. 729) **Ogłoszenie.**

Dyrekcya galicyjskiego st. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy Listów zastawnych na monetę konw. opiewających, w roku 1844 wydanych, ażeby z powodów w odezwie Dyrekcyi z dnia 3 Lipca 1862 r L. 1539 wyłuszczonych, raczyli rzeczone Listy zastawne wymienić w Kasie galic. Towarzystwa kredytowego lub u Wgo ***Kirchmayera*** w Krakowie na Listy zastawne na walutę austr. opiewające; albowiem zwłoka w wypłaceniu prowizyj od tych Listów zastawnych spowodowana trzeciem wydaniem dotyczących kuponów, tylko uskutecznioną wymianą usuniętą być może.

Listy zastawne z datą 1go Stycznia 1844 r., są następujące:

Serya	II.	od Nru	56	do Nru	83
„	III.	„ „	1050	„ „	1772
„	IV.	„ „	313	„ „	550
„	V.	„ „	553	„ „	1122

z datą 1go Lipca 1844 r.:

Serya	II.	od Nru	84	do Nru	95
„	III.	„ „	1773	„ „	2455
„	IV.	„ „	551	„ „	809
„	V.	„ „	1123	„ „	1652

Od Dyrekcyi galic. st. Towarzystwa kredytowego (379-1-3)
we Lwowie dnia 26 Lutego 1864.

Uwiadomienie.

(419-1-3)

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrabiania wszelkich planów i kosztorysów **zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów, piwnic** itp. oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. — Zewezwania do Administracyi dóbr w Krzeszowicach lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

(419-1-3) ***Joh. Th. Müller,***
Technik irrygacyi łąk i Drenarz.

Dnia 30go tego miesiąca
zaczyna się ciągnienie
najnowszego wielkiego losowania
pieniężnego
2 Milionów 121.300 Marków,
w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte. — Losowanie to gwarantowane jest przez wolne miasto Hamburg.

Los oryg. Państwa kosztuje 4 złr.
Pół losu „ „ 2 złr.
Dwie 4tych części „ 2 złr.
Cztery 8mych części „ 2 złr.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (372-4-6)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Na książkę organową o ś. Józefie Piastunie P. Jezusa dla **Józefów i Józefin** złożyło przedpłatę 45 Księży, 7 klasztorów męzkich, 5 panieńskich, i przeszło 700 ludzi różnych stanów, między któremi wielu Profesorów, Doktorów medycyny, Adwokatów, Oficerów, a nawet 11 uczonych Izraelitów i trzy Izraelitki. Poczet tychże przedpłacicieli, jako Dobrodziejów kościoła OO. Karmelitów Lwowskich, jest wydrukowany przy końcu tejże książki. Obywatele zamożniejsi złożyli po 2, 3, 5 i więcej, a to dla tego, że dochód z tejże książki na ozdobę kościoła przeznaczony został — za co im Panie Boże zapłać! Książka ta, do Mołdawy, Hamburga, Poznania, i na prowincyę w kraju, została dnia 13, 14 i 15 t. m. pocztą rozesłana; miejscowi zaś mieszkańcy odbierają ją podług otrzymanych biletów. — Można jeszcze tę książkę w klasztorze OO. Karmelitów Lwowskich każdego czasu nabyć za tę samą cenę, to jest za 50 c. Biorący zaś 5 egzemplarzy razem, otrzymuje szósty bezpłatnie. (412)

Mikołaj Szajna,
Karmelita.

Dzierżawa dóbr Siemiechów, w powiecie Tarnowskim, jest od 24 Czerwca 1865 r. do wzięcia. — Pól ornych z łąkami jest do 600 morgów w dwóch folwarkach takich, z których jeden folwark na trzy mniejszych podzielonym być może. — Budynki i wielka gorzelnia są w najlepszym stanie. (420-1-3)

Bliższej wiadomości udziela właściciel, mieszkający w Tarnowie. Adres: „T. N., właściciel Siemiechowa, w Tarnowie“.

Nadleśniczy, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, teoretycznie i praktycznie uzdolniony w geometrycznem miernictwie lasów, jako też i pod względem kultury, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub w Królestwie Polsk. — Bliższych szczegółów udzieli na żądanie Wny *Wiewiorowski*, urzędnik kolei w Dębicy. (415-1-3)

Gorzelnik na kwotę znajdzie umieszczenie na parę miesięcy lub na rok. Listy franco do ***B. H.*** we Lwowie, p. r.

Woły karmne, 80 sztuk, będą do sprzedania z końcem tego miesiąca w państwie Wielkieoczy pod Radymnem. (414)

Dla Lekarzy!

Lekarze życzący sobie pod bardzo korzystnemi warunkami wziąść udział w przedsiębiorstwie bardzo korzystnem i wiele obiecującem, raczą podać swój adres pod cyfrą: **E. M. 12 franco,** do Bióra anonsowego Stangera w Wrocławiu, Carlstrasse 42. (380)

Szczepki zagraniczne, jabłonki i gruszki,
oraz (378-1-3)
nasiona ogrodowe i pastewne
są do nabycia
w Domu Komisowym *Walerego Wielogłowskiego* w Krakowie.

Odwołując się do cenników naszych, w miesiącu Lutym d. 16 wyszłych — od dnia 1go Kwietnia **Mieszankę** Nr. 5 po 40 złr. wal. a. rachować będziemy. 1-3 383)

Produkcya nasion pastewnych
w **Kleczy Górnej.**

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(145-9-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniej w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

KAWA ZDROWIA
(Gesundheits-Kaffe).

Prawdziwa ***Kawa zdrowia*** Doktora ***Lutzego*** z wyłącznej fabryki
Krausego i Spółki
w Nordhausen w górach hercyńskich
Raaten-Strasse Nr. 341,
została polecona przez wszystkich słynnych lekarzy, tak ze względów zdrowia, jakoteż oszczędności (zamiast cykoryi i zwykłej kawy) i nabiera w każdym domu coraz większej wziętości. (Znajduje się w handlu podobna kawa fałszowana, o której się jak najmocniej ostrzega.

GŁÓWNY SKŁAD tak hurtem, jakoteż w małych partyach po cenie najtańszej utrzymuje ***w Krakowie M. Jawornicki.*** (227-7-)

Esencya szwedzka długiego życia,
skuteczna na wszelkie wewnętrzne choroby.

O zbawienności jéj świadczy najlepiéj sam wynalazca Doktor ***A. O. Werner***, doszedłszy wieku lat 141; podobnego skutku doznało wiele osób, żyjąc przeszło 100 lat.

Cena 1 flaszeczki 2 złr.

Skład téj esencyi jest u (217-2-3)
Karola Herrmanna w Krakowie.

Do
zakładu zdrojowiska w KRYNICY,
poszukuje się
dwóch Ceglarzy
doświadczonych w swoim zawodzie, i mogących przyjąć na siebie obowiązek ciągłego wyrabiania cegły.

Ktoby sobie, pod korzystnemi warunkami, taki obowiązek przyjąć życzył, zechce się zgłosić do c. k. Zarządu dóbr unduszowych w *Muszynie*. (377-3-6)

Lokatorka na pierwszem piętrze pod Nrm 1 w Rynku, kontraktem zobowiązana jest nie podnajmować lokalu i mebli. Interesowani zgłoszą się do właściciela — postępujący przeciwnie sami sobie winę przypiszą, a lokatorka za szkody będzie odpowiedzialna właścicielowi, gdyż lokal ten od dnia 1 Lipca 1864 r. przez inną osobę został najęty. (352--3)

Najnowszy aprobowany Wynalazek
Ck. uprzyw.
Tłuszcz na skóry,
działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (161-2-8)
z Fabryki
F. Voglmayera i Spółki
w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte“ 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik.* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn.*

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów. **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macicznice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bledniсę, puchlinę, ospałość nieluсość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-8-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422: Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* — we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu:** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*



C. k. wyłącznie uprzywilejowana
WODA DO UST i Proszek do zębów
MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy, jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający*, a wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.*

Główne zaś Składy utrzymują: w **Krakowie** p. ***Józef Jahn*** i p. ***Ludwik Janowski.*** — we **Lwowie** p. *F. Pawlik*, p. *Bonifacy Stiller* i p. *J. S. Jürgens,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Spółka,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* —jakoteż inni we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (77-19-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Główna wygrana 200,000 złr.

Ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1864.

PROMESS (326 2-7)
NA
LOSY KREDYTOWE
po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel,
dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1864.

Główna wygrana 200,000 złr.

Dnia 30 b. m.
zaczyna się ciągnienie najnowszego
Wielkiego losowania pieniężnego
2 Milionów 121.300 Marków
w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte, gwarantowanego przez wolne miasto Hamburg.

Oryginalny los Państwa kosztuje Złr. 4 wal. austr.
½ losu „ „ „ 2 „ „

Między 17,300 trafnemi znajdują się główne trafne marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 itd.

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem jakichkolwiek papierowych pieniędzy uskuteczniam do najodleglejszych okolic spiesznie i z dyskrecyą a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Jacob Strauss, Banquier.
(325-4 5) Frankfurt a M.

W dniu 21, t. j. w Poniedziałek zgubioną została w mieście **TORBECZKA** czarna z dwoma łańcuszkami, w której znajdowała się legitymacya i rachunki. — Łaskawy znalazca raczy takową, za stósowną nagrodą oddać na ulicę Floryańską pod Nr. 367 (421)

Młoda osoba **Polka,** wykształciwszy się w Paryżu — posiadająca język angielski, francuski i muzykę — życzy sobie udzielać lekcyj w prywatnych domach. — Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Wiślnej pod Nr. 172 na 1 piętrze. (360--2)

KASYJER prywatny, będący kilka lat w tym zawodzie, życzy sobie od św. Jana albo i wcześniej przyjąć obowiązek w tym zawodzie, albo też zarząd nad lasami. — Bliższej wiadomości udzieli Administracya „CHWILI“ na listy frankowane pod lit. B. B. Nr. 362. (329-2-3)

200.000 Mark.,
główne trafne i premia
w ogólności,
17,300 trafnych w ogólnéj sumie
2 milionów 121.300 Marków
zawiera **wielkie**
Losowanie
wygranych Państwa,
którego **ciągnienie zaczyna się 30 Marca,** i w którem **tylko trafne** wyciągnięte zostaną.

Oryginalny los kosztuje 4 złr. w. a.
Pół losu kosztuje 2 złr. w. a.

Można otrzymać u podpisanego za przysłaniem należytości.

Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Przedsiębiorstwo to nie należy brać za grę w promessy losów, która w wielu miastach jest w używaniu; tutaj bowiem wręczają się stronie rzeczywiste losy oryginalne Państwa, których ciągnienie jest przez Hamburski rząd Państwa gwarantowane. Wygrane zostaną przez podpisany Dom bankierski, któremu sprzedaż tych losów we wszystkich miastach Niemiec poruczoną została, w gotówce wypłacone. Co do planów i listów ciągnienia, to te przesyłają się bezpłatnie. — Uprasza się wprost udawać do „Haupt-Depôt bei

Alfred S. Geiger,
(322-3-4) Zeil N. 19
gegenüber dem v. Rothschild'schen Hause in **Frankfurt a. M.**

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Wynalezienie
prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosow, było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy, ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANÉS,
ck. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,
a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy do nabycia
w handlu Pachnideł *Maczuskiego*
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26, Rothethurmstrasse N. 6. 237-6-)



Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że z moją
WIELKĄ
MENAŻERYĄ
przybyłem
do ***Krakowa,*** i takowa pod Zamkiem na krótki czas od godziny 9 rano do 7 wieczór już została otwartą.

Główne przedstawienia w klatce dzikich zwierząt odbywają się codziennie od godziny 4 do 6 wieczór. Na zakończenie przedstawionym będzie:

Daniel w jamie lwa,
i karmienie wszystkich dzikich zwierząt.

O liczne odwiedziny uprasza.

(146-2) ***A. Szolz.***

Drożdże prasowane
świeże,
z najpierwszej wiedeńskiej fabryki,
nadchodzą **co dzień** do Handlu
JANA NAGLA
przy ulicy Szewskiej.

W tymże Handlu dostać także można wyborowych **Rydzów** i **Ogórków** marynowanych, **Szynek** wędzonych, **Powideł** tureckich, i wszelkich innych **świeżych Towarów** kolonialnych, po **cenach najumiarkowańszych.** (369--3)

Medyolańska
pożyczka Państwa
z premiami.
Ciągnienie wygranych d. 1go Kwietnia 1864.

Pożyczka ta zawiera **400,000** trafnych, między temi trafne po **100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 45.000, 40.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000 i t. d.,** które zostaną wypłacone w srebrze, natychmiast po ciągnieniu.

Cały los kosztuje tylko 2 złr. w. a.
6 całych losów kosztują tylko 10 złr.
14 „ „ „ „ 20 „

Ponieważ udział tego ciągnienia premij, będącego jak najpewniejszem, i uposażonego wielką ilością trafnych, obiecuje znowu być jak najliczniejszym, przeto uprasza się o wczesne zamówienia z dołączeniem kwoty, pod adresem domu bankierskiego

Schottenfels in Frankfurt a. M.

Listę ciągnienia otrzyma każdy uczestnik zaraz po ciągnieniu bezpłatnie. (296-4-5)

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana
WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,
praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“
naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.



Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.
Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga,* teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy' p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera,* *J. Giełczyńskiego.* (173-5-14)

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Białéj p. Knaun — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski — w Brodach p. Deckert apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Hintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz aptek. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Herman i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wd. — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Bell apt. i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*